DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 24 STRONY W TEM 8 DODATKU ILUSTROWANEGO

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 108 — Niedziela, dnia 21 kwietnia 1929 r. — Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Nowy poseł polski w Talinie

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację dotychczasowego naczelnika wydziału pracy i propagandy M. S. Zagr. p. Konrada Libickiego na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzplitej przy rządzie estońskim w Talinie.

Odznaczenie 340 kolejarzy

Dnia 21 kwietnia r. b. o godz. 20-ej P. Prezydent Rzplitej dokona na Zamku dekoracji Krzyżem Zasługi 340 pracowników Polskich Kolei Państwowych, w tem 25 złotym Krzyżem Zasługi, 104 srebrnym Krzyżem Zasługi i 211 bronzowym Krzyżem Zasługi.

Minister turecki w Berlinie

BEPLIN 20. 4. (PAT). Przybył tu dziś po południu turecki minister spraw zagranicznych w towarzystwie swej małżonki i córki. Minister brał udział w obradach genewskich komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

W związku z pobytem tureckiego ministra spraw zagranicznych w Berlinie zapowiedziane zostały przyjęcia u kanclerza Müllera i u ministra Stresemana.

Rozwiązanie parlamentu estońskiego

HELSINGFORS 29. 4 Na mocy dekretu prezydenta rzeczypospolitej estońskiej został tu dziś rozwiązany parlament. Wybory do parlamentu odbędą się w dniu 1 lipca 1929 r.

Litwinow protestuje lecz bierze udział w obradach

GENEWA, 20. 4. Szwajc. ag. tel. — Litwinow wręczył w dniu dzisiejszym Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej pisemny protest przeciwko niedostatecznemu omówieniu przez Komisję sowieckiego projektu, dotyczącego proporcjonalnego zmniejszenia zbrojeń. Litwinow zaznacza wszakże, że sowiecka delegacja będzie jednak brała udział w dalszych pracach komisji, ażeby móc nieustannie interwenjować na rzecz realizacji dążeń rozbrojeniowych. (PAT)

Czas letni w Anglji przy zimowym śniegu

LONDYN (PĄT). Nocy dzisiejszej o godz. 24-ej z dn. 20 na 21 kwietnia r. b. zacznie obowiązywać będzie na wyspach brytyjskich czas letni. We wskazanej wyżej chwili punktualnie o godz. 24-ej zegary w Angli, Walji, Szkocji i Irlandji przesunięte zostaną o godzinę. Rozpoczęcie czasu letniego kuliduje nieco z obecnemi chłodami, które zwłaszcza w Szkocji i Anglji Środkowej są wyjątkowo dotkliwe. W Szkocji spadł wczoraj obfity snieg.

Krwawe starcia komunistów z policją berlińską

BERLIN, 20.4. W północnej części Berlina przyszło wczoraj wieczór do krwawych starć między policjantami a demonstrującymi komunistami.

Dwu urzędników policji dotkliwie poturbowanych pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala.

Widmo nowej wojny światowej

Morzem krwi chcą Niemcy zatrzeć granice Polski

Półtora miljarda złotych na Reichswehrę

PARYŻ, 20.4. W sprawie prowokacyjnych propozycyj dr. Schachta na konferencji rzeczoznawców, które wywołały powszechne wzburzenie w opinji francuskiej, zabrał również głos od lat milczący Clemenceau.

Oświadczył on przedstawicielowi „Echo de Paris", że żądania dr. Schachta i jego plany dążą ni mniej ni więcej tylko do wywołania nowej wojny. Niemcom pozostaje jeszcze jedynie odmówić uiszczania spłat, przewidzianych w planie Dawesa, aby spowodować okupację Nadrenji poza terminy, przewidziane przez traktat wersalski.

BERLIN, 20.4. Oderwanie od Polski Śląska i części Pomorza, tworzącej t. zw. kurytarz, za cenę nieznacznego podwyższenia rat, oświetla analiza budżetu Reichswehry przez byłego kapitana wojennej marynarki cesarskiej, Kraschutzkiego, ostatnio znanego pacyfisty.

Budżet ten, wynoszący dla 100-tysięcznej armji lądowej i 15-tysięcznej marynarki bez tanków, samolotów i ciężkiej artylerji, nie wyczerpuje olbrzymia kwota, wynosząca wraz z funduszem dyspozycyjnym ministra Reichswehry 682.195 tysięcy marek, t. j. około półtora miljarda złotych.

Znaczna część wojskowych wydatków ukryta jest w budżetach innych ministerstw, przedewszystkiem w budżetach poszczególnych miast, których obowiązkiem jest budowa koszar, obozów ćwiczebnych, strzelnic, wojskowych boisk sportowych i t. p.

Na uwagę zasługuje szczególnie Śląsk, gdzie aż sześć miast, mianowicie Brzeg, Nisa, Oleśnica, Opole, Sagan i Szprotków nakładem 8 miljonów marek budują z własnych funduszów objekty wojskowe, co równa się subwencji wypłacanej Reichswehrze przez związki komunalne.

Kapitan Kraschutzki podtrzymuje swe twierdzenie, że dostawcy ministerstwa Reichswehry wystawiają rachunki na wyższe ceny, aniżeli te, które odpowiadają właściwej wartości dostarczanych materjałów, różnicę zaś wpłacają z powrotem do tajnego funduszu Reichswehry.

Do zagarnięcia prastarych ziem polskich, dążą Niemcy albo chytrem wymanewrowaniem, albo też uderzeniem wojennem, bardzo dokładnie przygotowanem.

BERLIN, 20.4. „Vossische Zeitung" donosi z Paryża, że rozmowy prywatne między rzeczoznawcami, mające na celu wznowienie rokowań, trwają w dalszym ciągu.

Główne starania o uruchomienie konferencji, wychodzą z kół delegacji amerykańskiej, podczas gdy delegacja francuska zachowuje stanowisko wyczekujące. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia dr. Schacht odbywał szereg konferencyj.

Hugenbergowski „Local Anzeiger" w depeszy swego korespondenta paryskiego potwierdza, że widoki pobudzenia do nowego życia konferencji paryskiej są bardzo skąpe. Korespondent twierdzi, że w obozie delegacyj wierzycielskich, a zwłaszcza w delegacji francuskiej oczekują od delegacji niemieckiej zupełnej i bezwzględnej kapitulacji i cofnięcia memorjału niemieckiego. (PAT)

Krach banków szwedzkich wciągnął w przepaść bankructwa szereg gmin

OSLO, 20. 4. — Wskutek krachu szeregu wielkich komunalnych instytucyj bankowo-oszczędnościowych w Szwecji jedna z poszkodowanych gmin Galaroe w pobliżu Sztokholmu ogłosiła niewypłacalność.

Wszelkie dochody gminy i fundusze, któremi gwarantowane były składki oszczędnościowe, muszą pójść na pokrycie strat w sumie około 200.000 koron, t. j. pół miljona zł.

W podobnem położeniu znajduje się również szereg innych gmin.

Pokłady złota w Polsce odkryto pod Żyrardowem

ŻYRARDÓW, 20.4. W dniu wczorajszym w miejscowości Wyskitki, pod Żyrardowem, na gruncie gospodarza Wincentego Habowskiego, w czasie kopania gliny na cegłę, natrafiono na głębokości dwóch metrów na żyłę, prawdopodobnie złota. Żyła przedstawia się w postaci pasa szerokości 60 ctm.

O tem sensacyjnem odkryciu niezwłocznie zawiadomiono miejscowego starostę, p. Nowinka i komendanta policji państwowej, Rosima. Zabrano do słoja pewną ilość piasku, który łudząco podobny jest do złota i przedstawia się w formie ziarn, średnicy dwóch milimetrów. Piasek ten odesłano celem zbadania, do Państwowego Urzędu Probierczego.

Miejsce, na którem znaleziono żyłę, władze policyjne zabezpieczyły.

Sensacyjna wiadomość o znalezieniu złota rozeszła się lotem błyskawicy wśród okolicznych mieszkańców, których tysiące ściągają na miejsce „przyszłej kopalni złota", a każdy marzy o „zainkasowaniu" choć garści „piaskowej gotówki".

O WYŻSZE PENSJE dla dygnitarzy magistrackich

zabiega Związek Miast Polskich

Na wniosek prezydenta Słomińskiego związek miast wszczyna u Rządu starania o zniesienie ustawy, nakazującej dostosowanie uposażeń pracowników miejskich do uposażeń pracowników państwowych.

Czy projekt p. Słomińskiego oznacza, iż związek miast chce podnieść uposażenie pracowników?

Bynajmniej. Projektodawca miał na myśli co innego. Chodziło mu o to, by t. zw. wyższe siły techniczne, a więc dyrektorzy i wicedyrektorzy wydziałów i przedsiębiorstw mogli otrzymywać większe pobory, niż mają obecnie.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono jeszcze jeden, nie mniej znamienny wniosek: aby Rząd zwolnił magistraty od przymusu składania władzy nadzorczej budżetów do zatwierdzenia.

Tego tylko brakowało, żeby magistraty uwolniły się od kontroli państwowej.

Niebywałe mrozy w kwietniu

BERLIN, 20.4. Z Turcji nadeszły alarmujące wiadomości o nowej fali mrozów, które zniszczyły kwitnące już liczne gaje oliwkowe w Anatolji.

W Macedonji zapanowały tak wielkie mrozy, że szereg osób poniosło śmierć. Ponadto szaleją tam wielkie zamiecie śnieżne i burze gradowe.

BERLIN, 20.4. Tegoroczna ciężka zima spowodowała wielkie straty w rolnictwie niemieckiem. Specjalnie ucierpiały Prusy Wschodnie, gdzie większość zasiewów została zmarnowana. Specjalnie dotkliwe straty poniosło ogrodnictwo przez zniszczenie tysięcy drzew. W tym czasie już w całych Niemczech odbywały się w całej pełni roboty w polu, obecnie nie wiadomo, kiedy się jeszcze rozpoczną. Rok bieżący będzie dla Niemiec bardzo ciężk. (ATE).

Ś. p. lord Ravelstoke nie wytrzymał wybuchu buty pruskiej

LONDYN, 20.4. Tragiczny zgon lorda Revelstoka wywołał przejmujące wrażenie w angielskich kołach finansowych i dworskich.

W toku rokowań paryskich zmarły wielokrotnie uskarżał się przed swoimi kolegami angielskimi, że jako dworzanina (był bowiem przyjacielem króla Jerzego), razi go i odpycha szorstki i „łobuzerski", jak się wyrażał, sposób rokowań Niemców.

Gdy w czwartek po pięciogodzinnych wytężonych rokowaniach wielotygodniowe prace komisji rozbiły się, Revelstoke zupełnie wyczerpany i głęboko wstrząśnięty wybuchem pruskiej buty delegata niemieckiego, powrócił do mieszkania.

Gdy nazajutrz rano służący chciał go obudzić, stwierdził śmierć lorda.

NIE ZAWIERAĆ żadnych umów z Sowietami

Memorjał Amerykańskiej Federacji Pracy

przeciwko zmianie kursu dotychczasowej polityki Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON, 20.4. Mathew Woll, wiceprezes Amerykańskiej Federacji Pracy, wystosował do sekretarza stanu, Stimsona, list, w którym w imieniu swojej potężnej organizacji wzywa rząd, aby nie zmieniał dotychczasowej polityki Stanów Zjednoczonych co do nieuznania Sowietów.

Woll stwierdza, że niektóre stowarzyszenia amerykańskie czynią niezmierne wysiłki, w kierunku skłonienia rządu waszyngtońskego do uznania Sowietów i w tym celu zarzucają kraj pamfletami, w których argumenty oparte są na zupełnie fałszywych informacjach o Rosji.

Oświadcza on również, że propaganda komunistyczna w Ameryce nie jest niczem innem, jak tylko częścią sowieckiej kampanji, prowadzonej przeciw instytucjom amerykańskim, szkalowanym przez Sowiety w kraju i zagranicą.

Inne kraje uznały rząd sowiecki jedynie ze względów czysto utylitarnych.

Ameryka do tego poniżyć się nie może i nie potrzebuje. Zdaniem Wolla, stanowisko, zajęte przez Amerykańską Federację Pracy, nie zostało uwarunkowane tem, że Sowiety zaprowadziły u siebie, jak twierdzą, system komunistyczny.

Sprzeciw federacji wynika raczej i jedynie z tego, iż Sowiety nie są rządem, opartym na woli większości narodu rosyjskiego, że nie dotrzymują międzynarodowych układów, i że przedstawiają jedynie sektę polityczną, która zapomocą bezprawnej dyktatury wyzyskuje Rosję dla swych celów. (PAT)

Walki w Meksyku

rozpoczęły się na nowo

NOWY JORK, 20. 4. Komunikat gen Callesa z głównej kwatery wojsk rządowych meksykańskich donosi, że w zachodniej części stanu Coahula wybuchnęło nowe poważne powstanie. Między wojskami związkowemi a rewolucjonistami doszło już do pierwszych walk.

TUCSON. (Atizona) PAT. Przybyła tu pełna liczba rannych powstańców meksykańskich, którzy opowiadają, iż pod Mesquito toczy się zacięta bitwa i że wojska rządowe zwyciężają. W bitwie tej padło już około 20 zabitych.

Tragedja miłosna okupiona trzema ofiarami

ST. LAWRENT (Manitoba), 20. 4. — Odmowa matki na małżeństwo jej 16-letniej córki z sąsiadem 38-letnim fermerem stała się przyczyną tragedji, w której straciło życie trzy osoby. Fermer zabił matkę, a córkę porwał i uciekł. W pogoń ruszyło się 30 uzbrojonych ludzi, którzy po przybyciu do domu fermera, znaleźli tam trupy jego i porwanej dziewczyny.

Czarna śmierć

zabrała dwóch górników

BRUKSELA, (PAT). Przy zwaleniu się szybu w kopalni węgla w okolicach Limburga zagrzebanych zostało kilku robotników. Do tej pory nie zdołano wydostać dwóch górników.

MIEJSKI

Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Od wtorku, dnia 16 do 22 kwietnia r. b.

DLA DOROSŁYCH:

Matka nieznanego żołnierza

(Z dymem pożarów)

Początek seansów dla dorosłych o g. 18.45 i 21, w soboty i niedziele 16.45, 18.45 i 21.

Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

15 domów poważnie uszkodzonych

MEDJOLAN 20. 4. Wczoraj znów ludność Bononji została zaalarmowana gwałtownem trzęsieniem ziemi, które wybuchło wśród nocy. Ludność w panicznym strachu rzuciła się na ulicę, nie mając nawet czasu na włożenie ubrania. Trzęsienie było poprzedzone głuchym podziemnym grzmotem. Ludność jest tembardziej przerażona że trzęsienie powtarza się niemal regularnie co kilka dni.

Podczas ostatniego trzęsienia, runęło kilka kominów fabrycznych, szyby we wszystkich oknach powylatywały, zarysowało się około 15 domów. W miejscowościach Imola, Parma i Modena, odczuto również trzęsienie ziemi nad ranem.

Baczność przemysłowcy i kupcy

Okazja do handlu z zagranicą

Biuro Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi, ul. Targowa № 63, jest w posiadaniu następujących zgłoszeń:

Amerykańskiej fabryki maszyn włókienniczych, a specjalnie maszyn do szycia, która poszukuje przedstawiciela na okręg łódzki.

Firmy w Hamburgu, która obejmie przedstawicielstwo większej fabryki włókienniczej w Łodzi.

Firmy Rumuńskiej, która obejmie przedstawicielstwo wytwórni łódzkiej w dziale galanterji, wyrobów metalowych, towarów włókienniczych, rękawiczek skórzanych, materjałów meblowych i t. d.

Firmy w Lipsku, eksportującej materjały elektrotechniczne i radjotechniczne.

Firmy w Medjolanie, która zamierza importować z Polski węgiel drzewny.

Firmy w Zurychu, interesującej się importem do Szwajcarji mąki kartoflanej.

Firmy Francuskiej, która odda przedstawicielstwo na okręg łódzki w branży win, orzechów, owoców południowych, konserw i t. d.

Firmy tureckiej, która obejmie przedstawicielstwo fabryk włókienniczych, ga lanterji e. t. c.

Firmy w Rio de Janeiro, która eksportuje do Polski tłuszcze, kości zwierzęce, skóry wołowe, mąkę tapiokową, kakao, ryż i kawę.

Firmy Wiedeńskiej, interesującej się importem ziół leczniczych do Austrji.

INFORMACJE O ŹRÓDŁACH PRODUKCJI KRAJOWEJ.

Pragnąc umożliwić jaknajszerszym warstwom społeczeństwa zapoznanie się z wytwórczością krajową, Liga Pracy przystąpiła do wydania tanich informacyjno-branżowych książek adresowych. W celu uzyskania konkretnych danych o źródłach produkcji krajowej Liga rozesłała odnośnym firmom kwestjonarjusze, które firmy te we własnym swym interesie winny jaknajrychlej wypełniać i przesyłać Lidze.

W każdym domu

powinien być krem do rąk **„ROMEBRO“ (z motylkiem)** wypróbowany i niezawodny środek na popękaną, posiekaną skórę rąk. Niezbędny dla pań, panów i wszystkich, ktorzy często myją ręce przy pracy domowej. szpitalnej lub innej zawodowej. Działa natychmiast. Więc żądajcie krem do rąk

„ROMEBRO“ we wszystkich aptekach, składach aptecznych — — i perfumerjach. — —

Cena słoika w detalu zł. 1.50. :-: **Cena słoika w detalu zł. 1.50.**



„TANCERKA z MOSKWY“ — to pewna kasa

„TANCERKA z MOSKWY“ — to największy sukces „Luny“

„TANCERKA z MOSKWY“ — to czarująca DOLORES del RIO

„TANCERKA z MOSKWY“ — to film dla najszerszych mas

„TANCERKA z MOSKWY“ — to najwspanialsze arcydzieło RAOULA WALSHA

„TANCERKA z MOSKWY“ — to film, o którym cały świat mówi i długo jeszcze mówić będzie!!!

Złoto sowieckie wędruje zagranicę

BERLIN 20. 4 „Berliner Tageblat“ w depeszy z Rygi donosi, że nadeszły tu olbrzymie transporty złota sowieckiego w sztabach o wadze kilkuset kilogramów. Transport ten jest dowodem, że rząd sowiecki wznowił ponownie wywóz złota. Złoto, które nadeszło do Rygi, dziś zostaje transportowane w dalszą drogę do Berlina. Dzienniki piszą, iż chodzi tu o zabezpieczenie dewiz na finansowanie transportów do Sowietów. Dalsze transporty w większych ilościach są kierowane do Berlina innemi drogami.

(ATE)

Pożar lasów w Hiszpanji

SAN SEBASTJAN, 20. 4. — Pożary lasów rozszerzają się katastrofalnie. Skutkiem pożarów wiele ferm uległo zniszczeniu, a w wielu miejscach przerwana została wszelka komunikacja.

SANTANDOR, 20. 4. Pompa motorowa, wysłana dla zwalczania pożarów, spadła wraz z podwoziem w przepaść. Naczelnik drużyny i starszy strażak ponieśli śmierć, a 3-ch strażaków odniosło ciężkie rany. (PAT)

GIEŁDA

Warszawa, 20 kwietnia.

Dewizy: Belgja 123.83 i pół, Holandja 358.26, Londyn 43.28, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.83 i pół, Praga 26.40, Szwajcarja 171.66, Włochy 46.70, Wiedeń 125.20.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.92 i trzy ćwierci. Za rubla złotego żądano 4.61.

Papiery procentowe: 7-proc. poż. stabilizacyjna 92.00 (zł. 818.00), 4-proc. poż. inwestycyjna 103.25—105.00, 5-pr. państw. poż. premjowa dolarowa 89.00—88.50, 5 proc. konwersyjna 67.00, 6-proc. poż. dolarowa 84.00 (zł. 746.60).

Akcje: Bank Polski 166.00—167.50, Bank Zw. Spółek Zarobkowych 85.00, Elektrownia dąbrow. 100.00, Węgiel 77.50, Cegielski 40.50, Modrzejów 26.00, Rudzki 41.00, Starachowice 28.00.

CENY RYNKOWE.

Żyto 34.25 — 34.50; Pszenica 49.75—50.25; Jęczmień browarny 36.25—36.75; Jęczmień na kaszę 34.00 — 35.00; Owies jednolity 36.00 — 36.50; Groch Victoria 69.00—82.00; Groch polny 47.00—54.00; Wyka 53.00—55.00; Peluszka 43.50—45.50; Koniczyna czerwona 180.00—230.00; Koniczyna biała 240.00 — 300.00; Seradela 60.00—63.00; Łubin niebieski 26.00—28.00; Łubin żółty 36.00—39.00; Mąka pszenna 65 proc. 73.00 — 77.00; Mąka żytnia 70 proc. 50.00—52.00; Otręby żytnie 24.50—25.00; Otręby pszenne średnie 28.00—28.50; Otręby pszenne grube 30.00—31.00; Kuchy lniane 49.00 — 49.50; Kuchy rzepakowe 36.00 — 37.00.

Usposobienie spokojne. — Obroty małe.

Ceny za 100 klgr. parytet wagon Warszawa.

Kino DOM LUDOWY

PRZEJAZD 34

Dziś i dni następnych!

arcyfilm p. t.:

GDY WIOSNA ŻYCIA PRZEMÓWI

Przepiękny poemat miłości i poświęcenia

W rolach głównych: urocza i pełna wdzięku **Lee Parry i Albert Basserman**

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w soboty, niedziele i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II 40 gr., III 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II m. 50 gr. III m. 40 gr.

W poniedziałki kino czynne.

Fakty
uzasadniające optymizm chwili

Groźba burzy, która przez czas jakiś wisiała nad życiem wewnętrznem Polski, minęła.

Zawodowi pesymiści, nałogowi opozycjoniści i sceptycy z przyzwyczajenia, którzy w związku z ostatnim kryzysem gabinetowym i ustąpieniem rządu premjera Bartla stawiali jaknajczarniejsze horoskopy, umilkli, rzeczywistość położyła kres fantazji ich ponurych wróżb i zmusiła do kapitulacji.

Tu i tam rozlegają się jeszcze repliki malkontentów. Ale są to tylko demonstracyjne strzały cofającej się armji.

Dreszcz, jaki wstrząsnął Polską, skończył się. Zaczyna się nowy rozdział — a może tylko pododdział — wielkiej złotej księgi, w której, od maja 1926 r. formują się recepty o naprawie Rzeczypospolitej. Zaczyna się pod dobrym znakiem: pod hasłem ważnych zmian w życiu gospodarczem Państwa.

Jest to moment nader ważny. Poprawa dobrobytu obywateli i Państwa, była zawsze troską największą każdego dobrego męża stanu. Najrozmaitsze wewnętrzne załamywania się Państwa i kryzysy socjalne mają przeważnie swe źródła w niewłaściwem ujęciu momentu gospodarczego.

Ministerstwa skarbu bywają, dzięki rozpiętości i ważkości swych zadań najwdzięczniejszą tarczą dla parlamentarnych opozycjonistów. Czy to we Francji, czy w Niemczech, czy nawet w Anglji jest na porządku dziennym, że strzelając do premjera, mierzy się — w ministra finansów.

Tą samą taktyką posłużyła się i ostatnio opozycja w naszym Sejmie, atakując min. Czechowicza, i w rezultacie doprowadzając do przesilenia gabinetowego.

W zrozumieniu ważności tego momentu oczy wszystkich zwracają się przedewszystkiem na następcę min. Czechowicza. Teka ministra skarbu była źródłem najcięższych targów i wahań. Ostatecznie wybór padł na pułkownika Matuszewskiego. Dało to asumpt opozycji do niedwuznacznych aluzyj, do kwestjonowania fachowości oficera na stanowisku ministra finansów.

Ale p. minister Matuszewski na wstępie wykazał, że godzień jest zaufania, jakie z osobą i przyszłą działalnością jego związano.

Przedewszystkiem, jednem krótkiem iście żołnierskiem pociągnięciem pióra wzbogaci wewnętrzny rynek pieniężny o dobre pół miljarda złotych. Stanie się to dzięki temu, że zniesiona poprzednio tajemnica bankowa została przywrócona z powrotem.

Firmy, które w obawie przed podatkami, wolały lokować swój kapitał w bankach zagranicznych, w chwili zniesienia informacyjnych Biur Skarbowych ściągną swoją gotówkę do banków krajowych, na czem zyska potężnie rozmach życia gospodarczego, paraliżowany ostatnio katastrofalnym brakiem gotówki.

Pendant tego trafnego rozporządzenia stanowi zarządzenie kierownika Polskiego Banku, dyr. Młyansrkiego, podwyższające stopę dyskontową z 8 na 9 procent.

Dotychczasowa stopa procentowa była stanowczo za niska wobec stopy, w innych krajach, a przedewszystkiem Ameryki, gdzie dochodzi ona do 20%. Fakt ten powodował wielki odpływ gotówki za ocean i to nietylko z Polski, ale nawet z tak świetnie zagospodarowanych krajów, jak Anglja i Holandja.

W związku z podniesieniem stopy procentowej w Polsce łączyć możemy nadzieję, że nietylko powstrzyma ono odpływ gotówki zagranicę, ale i zainteresuje polskim rynkiem kapitał obcy.

Jest jeszcze jedno oświadczenie pułkownika Matuszewskiego, które zainteresować powinno przedewszystkiem szerokie masy rzemieślników i drobnych przedsiębiorców. Oto, w związku z koniecznością ograniczenia kredytów Banku Polskiego stwierdza kierownik ministerstwa skarbu, że ograniczenie to odnosi się tylko do tych wielkich przedsiębiorstw, które do tego czasu korzystały z kredytów czasem aż zbyt hojnie. Natomiast faworyzowane być mają drobniejsze przedsiębiorstwa i rzemiosło, które do tego czasu z trudem walczyły o pożyczki.

Oto są pierwsze posunięcia rządu premjera Świtalskiego. Narazie obserwować je możemy tylko w jednej dziedzinie: gospodarczej.

Ale jest to dziedzina w dzisiejszej dobie najważniejsza. A przez zrozumienie doniosłości tego momentu złożył nowy rząd doskonale swój egzamin.

I dlatego możemy patrzeć w przyszłość z optymizmem, albowiem optymizm ten jest uzasadniony przez fakty.

M. J...

Polacy w Ameryce finansują lot kpt. Kowalczyka
Prezes Adamkiewicz przybył do Medjolanu z dolarami

W chicagowskim „Dzienniku Związkowym" czytamy, że komitet obywatelski przelotu kpt. Kowalczyka wydelegował do Europy swego prezesa b. aldermana (t. j. radnego) Stanisława Adamkiewicza (rodem z Sulmierzyc w Poznańskiem) do Europy z sumą 5000 dolarów na pokrycie w Europie wydatków, złączonych z technicznemi przygotowaniami do ostatecznego lotu kpt. Kowalczyka przez Atlantyk.

Członkowie Komitetu Wykonawczego podpisali następnie pełnomocnictwo udzielone prezesowi Adamkiewiczowi do poczynienia finalnych umów z Societa Italiana Caproni w Medjolanie, przejęcia od tej firmy aeroplanu „Polonia" na własność Komitetu Obywatelskiego w Chicago, przeniesienia go na lotnisko Bandonell w Irlandji i załatwienia wszystkiego, co o sukcesie przelotu decydować może.

Prezes Adamkiewicz na okręcie „Paris" odpłynął do Europy. Z Medjolanu uda się do Warszawy, aby uzyskać od Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i marsz. Piłsudskiego listy polecające dla lotników, a od rządu polskiego objęcia protektoratu nad lotem kpt. Kowalczyka, jako oficjalnym lotem polskim.

Nadeszłe ostatnio depesze z Medjolanu i z Warszawy stwierdzają, że wszystko do lotu jest gotowe, próby z aeroplanem „Polonia" są prowadzone i kpt. Kowalczyk wraz z inż. Kliszem oczekuje tylko na przybycie pełnomocnika Komitetu Dbywatelskiego.

Ciekawa uroczystość wojskowa

(Korespondencja własna)

Dubno, w kwietniu.

Stacjonowany w Dubnie 43 pułk, dawny 1 pułk strzelców polskich we Francji, przygotowuje się do uroczystego przyjęcia nowej chorągwi, ofiarowanej przez wdzięczną ludność Wołynia.

Uroczystość wręczenia chorągwi odbędzie się w dniu 2 lipca b. r. w Dubnie, przyczem chorągiew nowa zostanie udekorowana orderem „Virtuti Militari", „Legją Honorową" francuską i francuskim krzyżem wojennym.

W dniu uroczystości zostanie wręczona ozdobnie wykonana odznaka pułku wszystkim obecnym i byłym oficerom i szeregowym pułku.

Zorganizowanie samego obchodu święta wymaga dużo nakładu środków materjalnych ze względu na oczekiwane przybycie P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz szeregu wybitnych osób z kraju i zagranicy.

Praca przygotowawcza obchodu wręczenia chorągwi powierzona została specjalnemu komitetu pod przewodnictwem pułk. dypl. i dowódcy pułku, Chłusiewicza.

Ostry sąd Forda
o socjaliźmie

Wkrótce ma się ukazać obszerne dzieło „króla automobilowego" Forda, p. t. The Value of Money" (Wartość pieniądza).

W książce tej Ford opisuje własne doświadczenia i przejścia, podaje portrety najwybitniejszych twórców wielkiego przemysłu i handlu amerykańskiego, a także rozważa kwestje polityczne i społeczne, zwłaszcza w Europie, które podda je krytyce surowej.

Szczególnie dużo miejsca poświęca tu polityce pracy w starym świecie, wykazując na podstawie bogatych materjałów statystycznych, że zły stan gospodarczy robotników europejskich, w porównaniu do ich kolegów amerykańskich należy przypisać europejskiemu systemowi związków zawodowych ,które uniemożliwiają lepsze wynagrodzenie robotnika wydajniej pracującego, jak to jest w Ameryce.

Do rozdziału tego Ford dodaje druzgocącą krytykę teorji socjalistycznej Marxa, której głównie przypisuje zubożenie warstw robotniczych Europy.

Nauka Marxa — powiada Ford —to olbrzymi błąd historyczny, który wyrządził w dziejach Europy więcej krwi rozlewu i więcej krzywd materjalnych, niż mógłby wywołać szalony monarcha. posiadający niegodziwych doradców.

Kino „SŁOŃCE"

ul. Napiórkowskiego 28 (dawn. St.-Zarzewska)
Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4.

Od dnia 16 do 23 kwietnia

Najwspanialsza inscenizacja filmowa XX wieku Leona Poiriera

pod tytułem:

Miasto Miljona Poległych

(VERDUN, VISIONS D'HISTOIRE)

W rolach głównych:

Zuzanna Blanchetti i Andrè Nox

Początek seansów o godz. 5-ej, w sobotę o godz. 3-ej pp., w niedzielę, święta o 1-ej pp. Orkiestra pod kier. p. R. Ulatowskiego.

Królewscy adoratorzy Lili Damity
Artystki nie nęci mitra księcia

Znana artystka filmowa, Lili Damita udzieliła wywiadu jednemu z amerykańskich dziennikarzy. Wywiad ten zamieścił tygodnik paryski „Komedja".

Z wywiadu tego okazuje się, że bardzo bliskimi przyjaciółmi divy, srebrnego ekranu byli przedewszystkiem książęta krwi.

Na pierwszym miejscu listy swych adoratorów Lili Damita zamieszcza wnuka Wilhelma.

Spotkałam księcia — opowiada artystka — w Berlinie, dokąd przyjechałam aby uczestniczyć w zdjęciach filmowych. Pewnego razu byłam zaproszona na obiad do poselstwa hiszpańskiego. Tutaj poraz pierwszy ujrzałam księcia.

Książę liczył wówczos 18 lat życia i odznaczał się chorobliwym wyglądem; jak się później dowiedziałam cierpiał na serce. Młody książę kobiet dotychczas prawie że nie znał. Jego matka i dwie siostry stanowiły jego całe damskie towarzystwo.

Po jakimś czasie wracałam do Paryża. Księżę leżał chory z powodu ataku sercowego wynikłego na skutek ostrych tarć w jego rodzinie, dotyczących naszych bliskich stosunków.

Wkrótce jednak Lili Damita wróciła do Berlina, a młody książę nie omieszkał odwiedzać jej codziennie. Pewnego jednak dnia książę zmuszony był położyć się do łóżka z powodu choroby.

Upłynęło dwa dni od czasu choroby księcia, gdy zaskoczyła mnie wiadomość że jestem zaproszona na dwór cesarski.

Udałam się natychmiast. Zaprowadzono mnie do wielkiej sali ,gdzie w wygodnym fotelu ujrzałam siedzącego, młodego księcia.

Radość księcia z powodu mojego przybycia nie miała granic. W pewnej chwili książę odezwał się:

— Czy pani rzeczywiście tak kocha swoją sztukę?

— Tak — odparłam.

— Czy jednak praca ta nie nuży pani?

— Nie. Jestem z niej bardzo zadowolona.

— A o zamążpójściu nigdy pani nie myślała?

Uśmiechnęłam się, a książę po krótkiem milczeniu powiedział:

— Niech pani sobie wyobrazi, że jest na świecie młody człowiek, który kocha panią całem sercem; chce z panią podzielić się swym tytułem i pojąć ją za żonę. Jak się pani na to zapatruje?

Poprosiłam księcia o jaśniejsze sprecyzowanie pytania.

Książę się zgodził i oświadczył, że tym młodym człowiekiem jest właśnie on.

— Jestem szczęśliwa i dumna z propozycji waszej wysokości — odparłam— ale zaskoczyło mnie to tak nagle, że narazie nie mogą dać odpowiedzi. W tych dniach wracam z powrotem do Paryża i tam powezmę decyzję.

Rzeczywiście na drugi dzień wyjechałam z Berlina. W Paryżu wszyscy moi znajomi namawiali mię na przyjęcie oświadczyn księcia, ale ja po długim namyśle zdecydowałam się, że tak dla niego, jak i dla mnie będzie lepiej, gdy opuszczę Europę.

Nie zwlekając, podpisałam kontrakt i wyjechałam do Hollywood, skąd zawiadomiłam księcia, że nieprędko będę mogła opuścić Amerykę.

Tak skończyła się karjera miłosna niemieckiego księcia i pięknej artystki filmowej.

Atoli niemiecki książę nie był jedynym „królewskim" adoratorem Lili Damity. Oprócz niego serca swe składali u stóp pięknej artystki Emanuel portugalski i Karol Burboński.

— O Emanuelu nie warto wspominać — powiedziała artystka amerykańskiemu dziennikarzowi — gdyż był dla mnie ogromnie niesympatycznym.

Co zaś do Karola Burbońskiego, to książę ten wszelkiemi środkami starał się uzyskać serce i rękę pięknej divy. Ale Lili Damita nie chciała zostać jego żoną, gdyż go nie kochała.

— Pozatem oświadczyła dziennikarzowi — jak jeden tak i drugi książe był bardzo biedni. Szczególnie zaś Karol Burboński.

Wiedziałam o tem — dobrze, i nie chce mieć za męża człowieka, który wszystko zawdzięcza swojej żonie, chociażbym nawet go kochała.

Zagadnienie, które niesłusznie lekceważymy.

Czas doświadczalny. — Jego charakter ogólnikowy staje się przyczyną wielu pomyłek i przykrości. Analiza czasu. — Dokładny pomiar czasu jest naczelnem zagadnieniem naukowej organizacji pracy.

W obecnej debacie nad polską Konstytucją, jednym z punktów spornych jest **okres czasu**, jakiego należy użyczyć Sejmowi do omówienia i załatwienia corocznego preliminarza budżetowego. Czy na wykonanie tego zadania wystarczą np. trzy miesiące, czy też trzeba ich aż sześć? Z różnych konstelacyj politycznych odmienna wyłania się odpowiedź. Ale oprócz politycznej — ma ten problem **także** inną stronę, **organizacyjną, psychotechniczną**. Można przecież sine ira et studio zastanawiać się nad tem, ile czasu umysł ludzki w danem nastawieniu uczuciowem potrzebuje do spełnienia zbiorowej operacji budżetowej.

Chcąc rozwiązać tak ujęte zagadnienie — zwrócimy się pierwszym pędem do skarbnicy **doświadczeń**. Stwierdzimy na podstawie protokółów z lat ubiegłych, że taka właśnie praca parlamentarna odbywała się w takich a takich okresach, które były różne w poszczególnych latach. Te dane historyczne, trzeba zestawić statystycznie. Łatwo będzie wysnuć średnią przeciętną ilość czasu i postawić ją, ceteris paribus, jako normę na przyszłość. To jest najprostsza **historyczno-statystyczna** metoda **przewidywania czasu**, potrzebnego do wykonania określonej pracy. W prostocie tego sposobu tkwi jednak sumaryczność, ogólnikowość i — co zatem idzie — niedokładność obliczenia. Ujmuje się bowiem wykonywane dawniej działanie, jak **całość**, nie zwraca się uwagi na jego cząsteczki i szczegóły, które wszak mienią się każdym razem, jak w kalejdoskopie. Ale zaletą tego sposobu jest to, że jest on blisko pod ręką. Używamy go więc **w życiu codziennem**, ilekroć stajemy wobec konieczności oznaczenia czasu, który będzie potrzebny do wykonania takiejś roboty. Najczęściej nie można nawet w takich przypadkach mówić o „metodzie". Pojęcie o czasie dawniejszych analogicznych prac, błąka się gdzieś w naszej pamięci, obliczeń statystycznych dokonywa podświadomość, a człowiekowi poprostu zdaje się, że dana praca powinna trwać tak a tak długo. Nic dziwnego, że w życiu towarzyskiem i społecznem, wynikają z takiej niedokładności — nieporozumienia. Wyczytasz je w zachmurzonem obliczu małżonka, gdy po trudach biurowych głodny od pół godziny czeka na obiad, który młoda gosposia zaraz podać obiecała; jest już skłonny powątpiewać w jej **zręczność** kuchmistrzowską, podczas gdy ona tylko jeszcze **nie wie**, ile potrzeba czasu na wykończenie posiłku. To znów gniewem wybuchną ruchy modnisia, któremu krawiec nie dostarczył najnowszego fasonu na oznaczoną godzinę; nasuwa się na usta potępienie niesłownego robotnika, niby że mu się **nie chciało** dopilnować terminu, a w rzeczywistości przyczyną opóźnienia jest nie ułomność woli, ale brak precyzji umysłowej: wykonawca **nie umie** obliczyć potrzebnego czasu, bo zna go tylko ze zbyt ogólnikowej miary i nie panuje nad szczegółami.

— Kto pan czasowi, ten pan i rzeczy — śmieje się z niego dobrodusznie polskie przysłowie.

Dla dokładnego przewidywania czasu oznaczonej pracy nie wystarcza zatem ujęcie jego ogólnikowe, całościowe. Każda całość jest zbyt zawiła, zbyt złożona, aby nie przyniosła niespodzianek.

Dopiero jej rozczłonkowanie, dopiero analiza złożonej operacji na czynności jak najprostsze, daje wgląd dokładniejszy, pozwala ściślej obliczać. Ale i tu nie możemy sobie ufać.

Podmiotowe poczucie czasu jest bowiem zawodne.

Bardzo krótki czas, poniżej 10 sekund, jesteśmy skłonni przeceniać.

Niedoceniamy natomiast okresów dłuższych. Przy zeznaniu, że jakieś zdarzenie zaszło „przed godziną". mylimy się często o cały kwadrans, bo w rzeczywistości upłynęło od owej chwili tylko 45 minut. Dlatego z reguły także przewidujemy **za mało czasu** na wykonanie jakiegoś, nawet bardzo prostego działania. Spytajcie np. kogoś z otoczenia, ile też to potrzeba czasu, by wymówić albo napisać liczby porządkowe, jedną po drugiej, **od jednego do miljona?** Niech odpowie intuicyjnie, bez długiego namysłu. No, drobiazg — wydaje się pochopnemu — wystarczy koło godziny. Rozważniejszy, może kilka godzin poda. A już skończonym flegmatykiem być trzeba, aby cały dzień zaryzykować. Czynność ta jest każdemu dobrze przecież znana z wielokrotnych doświadczeń. Jakże jednak sroga zachodzi tu pomyłka. Zastanówmy się. Na miljon składa się 9 liczb jednocyfrowych, potem od 10 do 99 jest 90 dwucyfrowych, od 100 zaczynają się trzycyfrowe itd., wreszcie najwięcej, bo 900.000. liczb sześciocyfrowych. Razem w miljonie liczb jest 5.888.896, czyli blisko **sześć miljonów cyfr.** Przeciętnie w jednej minucie można napisać 150 cyfr (zależy to od ich wielkości, kształtu i następstwa). Na jedną godzinę wypada 9 tysięcy, powiedzmy w zaokrągleniu 10.000 cyfr. Aby wypisać wszystkie liczby od jednego do miljona, potrzeba 600 godzin, czyli **dwudziestu pięć dni.** Wyliczanie ustne, udałoby się nieco szybciej, bo wymawiamy w minucie 150 do 200 cyfr. Obliczenie takie byłoby jednak bardziej skomplikowane, bo zależnie od położenia, te same cyfry wymagają różnej ilości otwarcia ust. Liczbę 106 wymówią dwie zgłoski, na 601 potrzeba czterech. Szłoby więc o zestawienie ilości zgłosek. W minucie wymawia się ich przeciętnie 250.

Widzimy przeto, że ani całościowe, ani subjektywne przewidywania czasu nie są wolne od rażących błędów.

Niezbędną jest **analiza objektywna** wykonywanej czynności. Trzeba ją rozłożyć na akty elementarne i długość trwania każdego ruchu **mierzyć** z zegarkiem w ręku. Wtedy dopiero wiedzieć i przewidywać można **z oczywistością,** ile trwać będzie analogiczne działanie w ponownem wykonaniu.

Taki sposób obliczania czasu jest poniekąd sztuczny, wymaga badawczej uwagi i wysiłku wielokrotnej weryfikacji. Nazywamy go metodą **obserwacyjno-eksperymentalną.** Stosować ją warto i opłaca się w tych dziedzinach pracy, w których takiesame lub bardzo podobne czynności powtarzają się często i masowo, a zawsze odbywać się powinny w określonych terminach. A zatem — w gospodarstwie, w przemyśle, w komunikacji, w technice, nawet — w manipulacji biurowej.

Dokładny pomiar czasu (chronometraż) jest naczelnem zagadnieniem metodycznej, **naukowej organizacji pracy.** Tworzy się dla różnych gałęzi wytwórczości dokładne rozkłady jazdy. Tylko wtedy można myśleć o rzetelnej kalkulacji pracy, która wzbogaca jednostkowo i społecznie, duchowo i materjalnie, gdy nie idzie ona na ślepo, gdy odnośnie do każdego działania jest w pogotowiu prawdziwa odpowiedź na pytanie: ile na to potrzeba czasu?

„Czas to pieniądz" — powtarza się wokół bezmyślnie.

Ale, z pieniądzem każdy się liczy. A czasu nie oszczędzamy. Ulata on sobie, a większość ludzi ani go nie rachuje, ani nie żałuje.

A. Ł.

Pięć minut gimnastyki mózgu....

Prawidłowe myślenie musi się wspierać na logice, wszyscy bowiem wiemy, że wychodząc z fałszywych przesłanek, musimy dojść do fałszywych wniosków; kto się myli już w założeniu, nie może dojść do prawdziwych rezultatów.

A jednak przypatrzmy się temu syllogizmowi:

Wszyscy Rzymianie byli poetami,
Homer był Rzymianinem
więc Homer był poetą!

Czyż naprawdę wszyscy Rzymianie uprawiali poezję, czyż naprawdę Homer pochodził z Rzymu? A przecież mimo fałszywości obu przesłanek, wniosek jest zgodny z prawdą, Homer był poetą.

A drugi podobny syllogizm:

Wszystko czworoboki są okrągłe
Koło jest czworobokie
więc Koło jest okrągłe!

Godniejszem podziwu jeszcze jest rozumowanie, w którem obie przesłanki są prawdziwe, a wniosek mylny:

Mieszkańcy miasta M. składają się z kobiet, mężczyzn i dzieci wszelkiego wieku,
Radni miasta M. są bez wyjątku mieszkańcami M.,
więc: Radni miasta M. składają się z kobiet, mężczyzn i dzieci wszelkiego wieku.

Istnieje prawo matematyczne, że jeśli a = c, c = b, to a = b.

Ta sama zasada odnosi się do logiki, więc jeśli dwa pojęcia są równe trzeciemu to oba są między sobą równe. I znów przyjrzyjmy się następującemu przykładowi:

Planeta Mars jest ciałem
Gąbka jest ciałem
Planeta Mars jest gąbką
lub
Murzyn jest człowiekiem
Goethe był człowiekiem
Goethe był murzynem.

W takich krótkich syllogizmach nie trudno odnaleźć piętę achillesową rozumowania, o wiele trudniej zdemaskować cały łańcuch rozumowań.

Np. Życie jest rozkoszą! Bo: jeśli przyjmiemy, że życie **n i e** jest rozkoszą, to jest ciężarem. W takim razie nie uginalibyśmy się pod jego brzemieniem i myślelibyśmy o ułatwieniu go sobie. Gdybyśmy nad tem myśleli, udałoby się to nam choć w części. Wtedy jednak odetchnęlibyśmy i stalibyśmy się szczęśliwi. A przecież jesteśmy nieszczęśliwi! Zatem życie jest rozkoszą.

Niemal wszystkie wieki i wszystkie ludy interesowały się podobnemi łamigłówkami. W niniejszym artykule podamy za prof. Herbertzem jako przykład następującą wschodnią bajkę:

Pewien mądry Kadi (sędzia) zabłądził raz przypadkiem do ogrodów Kalifa; przewinienie to było jednak zawsze karane śmiercią.

Kadi postawiony przed obliczem Kalifa prośbami wymógł na nim przysięgę, że wypełni jego ostatnie życzenie. Życzenie to brzmiało następująco: „Daj mi — rzekł skazaniec — trzy doby czasu, bym mógł wymyśleć jedno jedyne zdanie. Zdanie to musi być z konieczności albo zgodne z prawdą, albo nie. Jeśli będzie zgodne, skarzesz mnie na ścięcie, jeśli zaś powiem nieprawdę, każesz mnie powiesić".

Kalif poprzysiągł wypełnić prośbę Kadiego i czekał cierpliwie trzy doby. Po upływie tego czasu wystąpił skazany przed władcę i powiedział: „Zostanę powieszony".

Jeśliby to była prawda Kalif miał posłać Kadiego na ścięcie, a wtedy zdanie, które Kadi wypowiedział okazałoby się kłamstwem.

Jeżeli zaś to zdanie zawiera nieprawdę, to Kadi będzie skazany na stryczek, a w takim razie słowa jego okażą się prawdą.

Kalif musiał oddać sprawiedliwość rozumowaniu Kadiego i darować go życiem.

Nie wiadomo, czy Cervantes znał tę osobliwą przypowieść: faktem jest, że w swym „Don Kichocie" rzuca podobny problem.

Oto, kiedy Sancho Pansa został wielkorządcą wyspy Batararji, wypadło mu pewnego razu rozsądzić następującą sprawę:

Był most nad rzeką, o którym prawo mówiło, że „jeżeli ktoś chce przejść ten most, musi przedtem pod przysięgą zeznać, dokąd i w jakim celu idzie. Pójdzie dalej w spokoju jednak tylko wtedy, gdy przysięga okaże się uczciwą, w razie kłamstwa zaś zginie na szubienicy, wzniesionej w tym celu na przeciwnym końcu mostu".

Pewnego dnia znalazł się człowiek, który przysiągł, że jedynie w tym celu chce się dostać na drugą stronę rzeki, by tam zawisnąć na szubienicy. W ten sposób wprowadził swych sędziów w wielki kłopot, bo rozumowali: „jeśli puścimy wolno tego człowieka, w takim razie popełni on krzywoprzysięstwo i wedle prawa musi zginąć. Jeślibyśmy go jednak powiesili, to przecież przysiągł właśnie, że go powieszą, a więc powiedział prawdę i należałoby go puścić wolno!"

Problem ten, który wprowadził Sancho Pansę w taki kłopot, byłby igraszką dla starożytnych Greków, do dziś dnia bowiem przechowała się sława zręczności myślowej sofistów. Szczególniej znane są dwa przykłady dwuznacznego rozumowania, jeden o kobiecie i krokodylu, t. zw. Krokodilites, drugi o adwokacie.

Pewnej niewieście porwał krokodyl dziecko, ale chciał je zwrócić, jeśli mu matka powie prawdę. Niewiasta rzekła: „Nie zwrócisz mi dziecka!"

„Dobrze", powiedział krokodyl. „Powiedziałaś albo prawdę, albo nieprawdę. W pierwszym wypadku nie otrzymasz dziecka z powrotem, bo **n i e** powiedziałaś prawdy, gdybym ci je oddał (wedle twojego oświadczenia). W drugim wypadku nie otrzymasz dziecka według naszej umowy".

Niewiasta jednak była równie sprytna i odrzekła: „Albo powiedziałam prawdę, albo nie. W pierwszym wypadku otrzymam dziecko wedle naszej umowy. W drugim wypadku otrzymam dziecko według mego oświadczenia, ponieważ przeciwieństwo mego oświadczenia jest prawdziwe, t. zn.: że mi dziecko oddasz. A więc w każdym razie otrzymam dziecko z powrotem".

Historja z adwokatem brzmi następująco:

Euathlos ćwiczył się w sofistyce u mistrza Protagorasa, za co musiał mu zgóry wypłacić połowę honorarjum. Drugą połowę wedle umowy miał dostać dopiero wtedy, gdy Euathlos wygra swój pierwszy proces. Nauka się skończyła, a uczeń ani procesów nie prowadzi, ani reszty honorarjum mistrzowi nie spłaca.

Udziela więc Protagoras następującego upomnienia Euathlosowi: „Nierozważny młodzieńcze będziesz mi i tak musiał zapłacić! Bo albo cię sędziowie skarzą, albo uwolnią. Jeśli skarzą, musisz zapłacić na podstawie wyroku, jeśli uwolnią, zapłacisz na podstawie umowy!"

Widać jednak, że Euathlos niedarmo pobierał nauki u słynnego sofisty, bo powiedział: „Mądry Protagorasie, nie potrzebuję płacić w żadnym wypadku. W pierwszym bowiem wypadku nie zapłacę na podstawie naszej umowy, w drugim na podstawie wyroku sądowego".

Czyż nie widać jasno, że w tych wszystkich przykładach zastosowano jedną i tę samą sztuczkę. A jaką, niech sami czytelnicy i czytelniczki — bo nieprawdą jest, jakoby kobiety były pozbawione logiki — wynajdą w chwili wolnej od innych zajęć.

Silny Stan Średni podwaliną gospodarczego rozwoju Polski

Stosunki w Polsce po odzyskaniu niepodległości pozostawiały wiele do życzenia, a ustrój parlamentarny wykazał tyle wad i niedomagań, że w rezultacie ta reprezentacja narodu jaką winien być parlament, czyli Sejm Rzeczypospolitej, straciła w narodzie swój autorytet.

Musimy jednak stwierdzić, że główną przyczyną tych niedomagań był brak równowagi społecznej w tymże Sejmie i ogromne rozbicie jego całości na partje i partyjki.

Dziesięciolecie polskiego parlamentu wykazało, że ścierały się w nim tylko dwa kierunki to jest prawica i lewica przez co machina państwowa Rzeczypospolitej narażona była stale na zbyt gwałtowne wstrząsy odbijające się niesłychanie ujemnie na całokształcie naszego życia państwowego, a głównie na stosunkach gospodarczo - ekonomicznych, których racjonalne i słuszne uregulowanie jest dziś podstawą bytu i potęgi wszystkich państw świata.

W Sejmie poskim do dziś dnia brakowało i brakuje silnej reprezentacji centrowej — któraby była tym czynnikiem równowagi wobec ścierających się dotychczas w Sejmie kierunków krańcowych prawicy czy lewicy.

Czyżby w Polsce to centrum nie istniało?

Odpowiedź na to pytanie musi wypaść negatywnie, gdyż Polska posiada to centrum czyli Stan Średni nawet bardzo silny i liczebny.

Trzonem stanu średniego w Polsce jest rzemiosło, po nim idzie własność nieruchoma, kupiectwo, wolne zawody, inteligencja pracująca itd.

Należałoby się jeszcze zastanowić dlaczego ten stan średni czyli mieszczaństwo dotychczas nie brało żadnego poważniejszego udziału w życiu parlamentarnem. Stało się to dlatego, że mieszczaństwo z chwilą odzyskania niepodległości zrezygnowało z czynnej pracy na terenie sejmowym oddając swe głosy ugrupowaniom partyjnym, które obiecywały mu obronę jego interesów.

W praktyce okazało się, że wszystkie zapowiedzi i przyrzeczenia ugrupowań politycznych posiadały swój walor tylko w czasie walki o mandaty, po uzyskaniu których przyrzeczeń nie dotrzymano, a najważniejsze kwestje traktujące o losie i przyszłości mieszczaństwa rozstrzygnięto bez jego udziału i z jego szkodą.

Tego rodzaju stan jest nie do pomyślenia na dalszą metę, gdyż dzięki dotychczasowemu bolesnemu doświadczeniu mieszczaństwo musi, nie oglądając się na nikogo, samo bronić swoich zagrożonych interesów i przyjąć czynny udział w życiu politycznem i społecznem.

Wprawdzie w dzisiejszym Sejmie mieszczaństwo posiada swoich przedstawicieli, ale liczba ich jest znikoma, i nie mogą oni, tak jakby chcieli, bronić interesów stanu średniego.

To też Stan Średni w Polsce organizuje się, a konsolidacja wszystkich ugrupowań mieszczańskich postępuje w przyspieszonym tempie. Patronuje tej pracy Rada Stanu Średniego w Warszawie z senatorem Janem Rogowiczem na czele.

W Łodzi oraz w województwie nad zorganizowaniem stanu średniego pracuje Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa", które w czasie najbliższym t. j. po zakończeniu wyborów do Izby Rzemieślniczej działolność swą w kierunku tym wydatnie rozszerzy.

Nie wątpimy, że najbliższe wybory do Sejmu przyniosą pozytywne wyniki tej pracy nad konsolidacją mieszczaństwa i w ciałach prawodawczych Stan Średni będzie posiadał tę liczbę reprezentantów, jaka odpowiada proporcjonalnie do liczebności mieszczaństwa polskiego.

Nie możemy również pominąć milczeniem, że obecnie zarówno Rząd jak i zainteresowane czynniki zrozumiały, iż stworzenie silnego liczebnie stanu średniego dla równowagi społecznej i naprawy obecnych stosunków jest nieodzowną koniecznością, która zapewni należytą rozbudowę państwa opartą o harmonję interesów wszystkich obywateli.

Henryk Rabczyński.

Scalenie ubezpieczeń społecznych

Sfery gospodarcze opracowują swoje postulaty w tej sprawie

Min. pracy i opieki społecznej złożyło Sejmowi projekt ustawy o zabezpieczeniu społecznem, przewidujący ubezpieczenie robotników od inwalidztwa, starości i śmierci oraz scalanie rozmaitych rodzajów ubezpieczeń w jednej instytucji.

Projekt ten jest obecnie przedmiotem rozważań w Centralnym Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów oraz w Izbie przemysłowo-handlowej warszawskiej.

Pod przewodnictwem sen. Rogowicza odbyło się posiedzenie komisji polityki socjalnej Izby przy udziale radców pp. P. Drzewieckiego, W. Grochowskiego, J. Himmelfarba, M. Hofmana, K. Jenike, L, Milstejna, W. Purskiego, J. Rogowicza i P. Sieroty oraz zaproszonych znawców pp. dr. St. Bartoszewicza, J. Bolesty M. Chmielewskiego, J. Hertza, M. Jastrzębowskiego, E. Kobrynera, W. Kozłowskiego, T. Kraffta i J. Mencla.

Referat o nowym projekcie ustawy o ubezpieczeniu społecznem, wygłosił p. M. Jastrzębowski.

Ze względu na doniosłość projektu o ubezpieczeniu społecznem, odbyła się najpierw ogólna dyskusja, w której zabierali głos pp. Drzewiecki, Rogowicz i Kozłowski, poczem komisja postanowiła przejść do szczegółowego rozpatrzenia projektu na podstawie wniosków opracowanych przez Biuro Izby.

Doniosłość projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem polega na tem, że zapełnią one lukę, jaką był brak ubezpieczenia inwalidzkiego w naszych ubezpieczeniach.

INWALIDZTWO.

Robotnicy korzystają u nas na obszarze całego państwa z pomocy w chorobie z rent w razie niezdolności do zarobkowania ,wywołanej wypadkiem i zasiłków na wypadek bezrobocia. Brak natomiast do tychczas zaopatrzenia na starość, na wypadek niezdolności do zarobkowania i śmierci. Jedynie tylko w b. dzielnicy pruskiej istnieje tego rodzaju ubezpieczenie pod nazwą ubezpieczenia inwalidzkiego, niestety jednak, zwłaszcza w woj. poznańskiem i pomorskiem w formie bardzo nie doskonałej. Ten stan rzeczy wywoływał wśród robotników zrozumiałe rozgoryczenie, zwłaszcza od czasu, gdy pracownicy umysłowi korzystają z ubezpieczenia emerytalnego na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r.

Od samego niemal momentu odzyskania Niepodległości ministerjum pracy i opieki społecznej zajmowało się przygotowaniem projektu ustawy o ubezpieczeniu inwalidzkiem, jednak trudne warunki ekonomicznej nie pozwalały na przeprowadzenie tej zasadniczej reformy ustawodawstwa ubezpieczeniowego. Wraz ze stabilizacją stosunków gospodarczych kwestja wprowadzenia ubezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do zarobkowania, na wypadek śmierci musiała znów stanąć na porządku dziennym zadań państwowych, zwłaszcza, że wskutek racjonalizacji naszego przemysłu i zwiększenia intensywności pracy znaczna liczba starszych robotników znalazła się bez pracy i do warsztatów swych już nie powróci.

PRZEBUDOWA ISTNIEJĄCYCH UBEZPIECZEŃ.

Wprowadzenie ubezpieczenia inwalidzkiego musi pociągnąć za sobą pewne nowe obciążenie produkcji. Dla dobra ogólnego obciążenie to powinno być możliwie jak najmniejsze przy równoczesnem zapewnieniu świadczeń, wystarczających na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb osób, korzystających z rent. Dla uzyskania powyższego celu należało tak zreformować istniejące już ubezpieczenia, by usunąć wszelkie dostrzeżone dotąd niedomagania i przeprowadzić oszczędność tam, gdzie to tylko było możliwe, jakoteż wybrać system organizacyjny, narażający na najmniejsze wydatki administracyjne. Z powyższych powodów rząd połączył kwestję wprowadzenia ubezpieczenia inwalidzkiego z zasadniczą przebudową całego systemu ubezpieczeń społecznych.

SCALENIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Projekt rządowy wprowadza jednolite ubezpieczenie obejmujące świadczenia na wypadek choroby, na wypadek niezdolności do zarobkowania, starości i śmierci, łącząc w ten sposób dotychczasowe ubezpieczenie chorobowe, wypadkowe i inwalidzkie.

Z pomocy w chorobie korzystać będą wszyscy pracownicy najemni, ze świadczeń na wypadek niezdolności do zarobkowania, starości i śmierci tylko pracownicy fizyczni, ponieważ pracownicy umysłowi korzystają już z analogicznej pomocy na podstawie wzmiankowanego już rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

Ubezpieczenie przeprowadzać będzie jednolita organizacja złożona z Kas Ubezpieczeń Społecznych, które załatwiać będą wszystkie czynności, wymagające bezpośredniej styczności z ubezpieczonymi i pracodawcami, a więc udzielanie pomocy w chorobie, rejestrację ubezpieczonych, ściąganie opłat itp. oraz z Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, które jako obejmujące większe terytorja spełniać będą te zadania, które wymagają większej jednolitości postępowania, znaczniejszych funduszów i większego wyrównania ryzyk, a więc przyznawanie świadczeń na wypadek niezdolności do zarobkowania, starości lub śmierci, koordynacja działalności leczniczej, profilaktycznej i administracyjnej Kas itp.

17,481 bezrobotnych w Łodzi

Z zasiłku korzystało 12,618 osób

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 20 kwietnia 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 25.358 w tem w samej Łodzi 17.481, w Pabjanicach 2.087, w Zgierzu 2.492, w Zduńskiej Woli 746, w Tomaszowie-Maz. 1937, w Konstantynowie 117, w Aleksandrowie 146, w Rudzie Pabjanickiej 352.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 16.700 w tem 16.255 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 445 bezrobotnych brało zapomogi ze Skarbu Państwa.

W samej Łodzi brało zasiłki 12.618 z czego 12.343 z Funduszu Bezrobocia i 275 zapomogi ze Skarbu Państwa.

Pracowników Umysłowych brało zasiłki doraźne 119.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 920 bezrobotnych, otrzymało pracę 778, wysłano do pracy 90.

Urząd rozporządza 26 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

11 bezrobotnych otrzymało w ciągu ubiegłego tygodnia zniżki kolejowe, na przejazd kolejami państwowemi.

WOLNE POSADY

Na miejscu:

W oddziale dla służby domowej: 10 służących.

Na wyjazd z kraju:

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 2-ch odlewników na żelazo, 10 wolnych miejsc dla Policji Państwowej, 1-go wypalacza cegły i ustawiacza, 15 kopaczy gliny z narzędziami pracy (szpadle i sztyki).

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1-go lekarza weterynaryjnego, 2-ch techników drogowych obeznanych dokładnie z konserwacją dróg i mostów, 1-go inżyniera mierniczego z kilkuletnią praktyką w projektowaniu i przeprowadzaniu robót meljoracyjnych, 2 stenotypistki znające poprawnie język polski i stenografję, 5-ciu ajentów do przyjmowania zamówień na portrety i 5 buchelterów ze znajomością buchalterji rolniczej i praktyka w większych majątkach ziemskich.



Kino „ERA" dawniej „FLORA" Zawiszy 22 (Bałuty)

Od poniedziałku, 15 kwietnia

Perła naszego tegorocznego repertuaru

Pierwszy obraz z grupy wielkich gwiazd ekranu amerykańskich wytwórni

Największa i najpiękniejsza artystka świata DOLORES del RIO

w przepięknym poemacie miłości i poświęcenia

„RAMONA" (BIAŁY ORZEŁ)

Każda scena w tym filmie jest pieszczota dla oka, wszystko jest uduchowione, wysubtelnione i ujęte w jakiś muzyczny rytm. Niezrównana DOLORES, bezsprzecznie artystka o największej skali talentu, kobieta, której ciało jest jakimś muzycznym instrumentem, na którym ona umie wygrać każdą pieśń.

Do obrazu śpiewać będzie artystyczny mieszany CHÓR składający się z 10 osób pod batutą p. Lewitina.

UWAGA: Z powodu wielkich kosztów obrazu i chóru, ceny miejsc nieznacznie podwyższone.

Ceny miejsc na pierwsze seansy w sobotę i niedzielę od godz. 12.30 i dni powszednie od g. 4 popoł. zniżone po 30, 50 i 60 groszy.

Passe-pourt i wolne wejścia prócz urzędowych i prasowych bezwzględnie nie ważne.

Hel najdziwniejszy z gazów.

Pomiędzy pierwiastkami, znajdującymi się w przyrodzie, niema chyba ciała, którego wykrycie, własności i rola w naturze byłyby bardziej osobliwe, niż cechy helu.

Hel, mianowicie, został wykryty na ziemi w roku 1894, czyli w trzydzieści lat po wykryciu go w słońcu, skąd zresztą pochodzi jego nazwa (helios — słońce po grecku). Wykrycie go było jednym z wielkich tryumfów metody, zwanej „analizą widmową", której nauka zawdzięcza tak wiele.

Podczas swych doświadczeń uczony angielski Ramsay zauważył obecność helu w minerałach uranowych.

Będąc pod wrażeniem świeżo poczynionych odkryć w dziedzinie promieniowania, Ramsay wypowiedział nader śmiałą hypotezę, sprawdzoną potem, że hel jest jednym z ostatnich etapów rozpadania się radu.

Hel jest gazem nieco cięższym od wodoru, będącego najlżejszym ze wszystkich gazów. Ciężar metra sześciennego wodoru w warunkach normalnych wynosi około 90 gramów, a helu — 178 gramów, podczas gdy 1 metr sześcienny powietrza waży 1293 gramy.

Jedna cząsteczka helu, choć dwa razy cięższa od cząsteczki wodoru, zawiera jeden tylko atom, w przeciwieństwie do wodoru, który jest dwuatomowym. Oznacza to, że hel jest gazem, jeśli można wyrazić się, najbardziej „gazowym", i jako taki skrapla się nader trudno. Po raz pierwszy w stanie płynnym otrzymał go angielski uczony Kamerlingh Onnes w roku 1908, jako ciecz bezbarwną, 8 razy lżejszą od wody.

Aby przeprowadzić hel w stan stały, należy oziębić go do 272 stopni poniżej zwykłego zera (czyli do temperatury tylko o 1 stopień wyższej od zera absolutnego) — poddając go jednocześnie ciśnieniu 26 atmosfer. Ciało to otrzymano po raz pierwszy w r. 1926 w laboratorjum w Leydzie. Przedstawia się ono, jako masa bezbarwna i przeźroczysta.

Jedną z wielu oryginalnych własności helu jest jego absolutna bezwładność chemiczna. Wszystkie wysiłki, zmierzające do połączenia helu z innemi ciałami, okazały się bezpłodnymi. Ponieważ zatem hel nie może połączyć się z tlenem, jest on zupełnie niezapalny i niewybuchowy. Stąd jego ogromne znaczenie w aeronautyce.

Pierwiastek ten jest jednak bardzo rozpowszechniony w przyrodzie. Po wykryciu go w słońcu, odnaleziono hel również w gwiazdach o wysokiej temperaturze, w mgławicach, a także w meteorytach. Istnieje on w powietrzu atmosferycznem, a także wewnątrz ziemi, w gazach podziemnych, wulkanicznych i t. p.

Powietrze atmosferyczne zawiera zaledwie 5 miljonowych części helu na objętość, wobec czego, jak obliczono, chcąc tą drogą zdobyć hel do napełnienia wielkiego balonu sterowego, trzebaby pracować 2000 lat, pomimo to, że całkowita ilość helu, zawartego w atmosferze, oblicza się na 20 do 30 trvljonów metrów sześciennych.

Zato minerały silnie radjoaktywne mogą wydzielać hel w dużych ilościach. Francja posiada trzy źródła mineralne względnie bogate w hel.

Ale najbogatsze źródła helu znajdują się w Stanach Zjednoczonych, mianowicie wśród pól naftowych w Texas, Oklahoma i Kansas, jak również w kilku innych stanach, nie wyłączając nowojorskiego. Wszystkie źródła amerykańskie wydają rocznie do 20 miljonów metrów sześć. helu. Źródła te nie są wieczne: wyczerpanie ich następuje po eksploatacji 3—20 lat.

Hel amerykański jest pochodzenia radjoaktywnego i został nagromadzony od czasu epoki węglowej, wobec czego żaden środek, oprócz czasu, nie będzie w stanie go wytworzyć, skoro raz będzie wyczerpany.

Istnieje obecnie kilka sposobów chemicznych w celu dobywania helu z powietrza. Żaden z nich jednak nie może zadowolić dziedziny, w której zapotrzebowanie tego gazu jest największe, t. j. aeronautyki.

Pod tym względem jedynem źródłem helu jest gaz naturalny z okolic węglowych Stanów Zjednoczonych i Kanady. Impuls do eksploatacji tego gazu dała wojna w r. 1917, kiedy powstały pierwsze zakłady w Hamilton, w Kanadzie. Stany Zjednoczone, między innymi, wybudowały zakłady w Fort-Wirth, kosztem 2 miljonów dolarów. Wydajność ich wynosi 30 tysięcy metrów sześciennych, zawierających 93% czystego helu. Od r. 1918 do 1926 cena jednego metra helu, wynosząca obecnie mniej niż dolara, spadła o kilkanaście razy.

Hel przewozi się w balonach pod ciśnieniem 125 atmosfer.

Niewielkie ilości helu zużywa teraz przemysł reklamowy, do napełniania rurek świecących. Innem ważnem jego zastosowaniem jest otrzymywanie niskich temperatur, gdyż hel skroplony pozwala zejść prawie do zera absolutnego.

Ale najważniejszem polem zużytkowania helu jest aeronautyka. W tym to celu, dla wyzyskania źródeł tego gazu, Ameryka wydała 12 miljonów dolarów. W powyższej dziedzinie hel posiada ogromny atut w porównaniu z wodorem, który z natury palny, wytwarza mieszaninę wybuchową, jak tylko pomiesza się z pewną ilością powietrza, przenikającego przez powłokę balonu. Balon, napełniony wodorem, jest ustawicznem źródłem niebezpieczeństwa, tak w czasie spoczynku, jak i lotu, wybuchając przy uderzeniu pioruna tak samo łatwo, jak w obecności iskierki elektrycznej. Powyższe braki są usunięte przy użyciu helu, co tłomaczy tak wielkie jego znaczenie w czasach obecnych. Z. K.

Francja posiada największy elektromagnes na świecie.

Olbrzymie wymiary magnesu. — Jego siła działania. — perspektywy otwierają się dla badań naukowych. — Cztery główne możliwości.

Dzięki ofiarności narodu francuskiego został zebrany duży fundusz, który pokrył wydatki budowy największego elektromagnesu, istniejącego na świecie. Jest on obecnie w posiadaniu Francuskiej Akademji nauk.

Przyrządy podobnego rodzaju, używane dotychczas w laboratorjach, zdatne były coprawda do wytworzenia potrzebnego pola magnetycznego, ale redukowało się ono w praktyce do kilku **milimetrów sześciennych**, natomiast magnes-olbrzym może wytworzyć pole o **zasięgu miljon razy większym**, i utrzymywać je w takiem natężeniu przez całe godziny. W tym czasie, w polu magnetycznem może być ustawiona kabina, zaopatrzona w urządzenie do oddychania i umożliwiająca proces naukowy w warunkach takich, jakich nigdy przedtem nie można było osiągnąć.

Niezwykły ten instrument będzie pracować **przy zużyciu 100 kilowatów energji elektrycznej**. W wyjątkowych wypadkach można będzie otrzymać pole magnetyczne o największem natężeniu **przy zużyciu 2.500 kilowatów energji!**

Podczas gdy zwykłe instrumenty tego rodzaju, zaliczane do kategorji „dużych", mają do 1½ tonny, opisywany tu **magnes waży 120 tonn**. Jest bardzo dużo, skoro powiemy, że **wielkie lokomotywy mają do 110 tonn.**

Cały przyrząd składa się z 900 różnych części, nie licząc 1400 śrub i 1800 kawałków materjału izolacyjnego.

Zamiast zwykłego drutu, cewki tego elektromagnesu przedstawiają rurki miedziane, przez które przepływa strumień chłodnej wody, w celu obniżenia temperatury, rozwijającej się pod działaniem prądu elektrycznego.

Długość rurki wynosi **5 i pół kilometra!** Do izolacji jej **użyto 28 kilometrów taśmy i 46 kilometrów miki!** Do poruszania różnych części tego olbrzyma istnieje **kilka motorów elektrycznych**. Dwie części np. ważą po 25 ton, a pomimo to mogą być regulowane z dokładnością **do 1/100 milimetra!**

Cały przyrząd jest ustawiony w specjalnem laboratorjum, pod którem znajduje się podziemna komora, utrzymywana przy stałej temperaturze.

Te wszystkie złożone manipulacje i ogromne sumy, włożone w instalację podobnego rodzaju, sowicie opłacają się: pozwolą one bowiem przeniknąć wiele tajemnic budowy materji, tak ściśle związanych z jej stanem elektrycznym i magnetycznym.

1) Przedewszystkiem magnes opowie **wiele o budowie kryształów**, a tem samem uzupełni nasze pojęcie o teorji cząsteczek i atomach ciał. Te minjaturowe wszechświaty będą mogły doznać takich zaburzeń w silnem polu magnetycznem, że odkryją nam tajemnicę swej budowy.

2) Źródło światła, poddane działaniu pola magnetycznego, nabiera zgoła innych własności, co również **może wiele powiedzieć o istocie samego światła.**

3) Wreszcie i najskrytsze tajniki natury, dotyczące **części składowych samego atomu**, t. j. protonów i elektronów i nieocenione dla ludzkości następstwa, wynikające z poznania ich własności, mogą również zostać choć w części odsłonięte za przyczyną tego potężnego instrumentu.

4) Pozatem pozostaje jeszcze do zbadania wpływ magnetyczny na istoty żywe, na ciała radjoaktywne i t. p.

Opisany powyżej przyrząd, będzie więc potężnem narzędziem w rękach uczonych. Z. K.

Drobiazgi techniczne.

METALOWE PROPELLERY ZAMIAST GOŁĘBI.

Ludzie nie powinni pastwić się dla zabawy nad zwierzętami. A przecież niejednokrotnie to czynimy, bo czemże można nazwać sławne **„tir aux pigeons"** gdzie dla okazania zręczności zabija się stada gołębi umyślnie dla tej rozrywki hodowanych i wypuszczanych w dniu zabawy.

Próbowano temu zaradzić zastępując cel żywy glinianym, który się wyrzucało z katapulty w powietrze, ale pierwszy celny strzał niszczył ten pocisk; dopiero niedawno zastosowano **cel metalowy** we formie dwóch propellerów na krzyż złożonych, które



trafione rozlatywały się na dwie części, zresztą bez żadnej dla siebie szkody.

Należy przypuszczać, że ta humanitarna nowość przyjmie się ogólnie.

JAK BADAĆ PRECYZYJNOŚĆ CZĘŚCI SKŁADOWYCH MASZYN?

Maszyny dziś używane są już tak skomplikowane, że dopasowanie do nich precyzyjnych części składowych natrafia często na trudności, któż bowiem zdoła dostrzec w tych malutkich częściach nierówności czy niedokładności?

Zaradzić temu można jednak następująco: Umieszczamy za danym przedmiotem aparat projekcyjny, który rzuca cień tego przedmiotu na płótno, ale cień tak wyolbrzymiony, że najdrobniejsza niedokładność wykonania występuje zupełnie namacalnie.

Aparat ten powiększa 250-krotnie tak, że nierówności, wynoszące zaledwie 0.001 mm., występują w tej podziałce w powiększeniu do 0.25 mm. co zapewnia aż nadto wystarczającą precyzję.

W JAKI SPOSÓB CHWYTA SIE POCZTĘ LOTNICZĄ?

Zrzucanie z aeroplanu poczty, napotykało się wiele razy ze sprzeciwami ze strony przechodniów, którym ni stąd ni zowąd nagle wór spadał na głowę, a nie łatwem też było nawet przy użyciu spadochronu, chwytanie worka z pocztą. Wprowadzono więc pomysłowy sposób, polegający na chwytaniu worka w sieci. Sieć szeroko rozpięta na poziomej ramie, której brzegi zaopatrzono w ostrza. Lotnik przelatując ponad siecią, spuszcza na lince pocztę, a ta rozciąwszy się na ostrzu, spada z workiem w sieć. Wyjęcie go stamtąd nie przedstawia już oczywiście żadnych trudności.

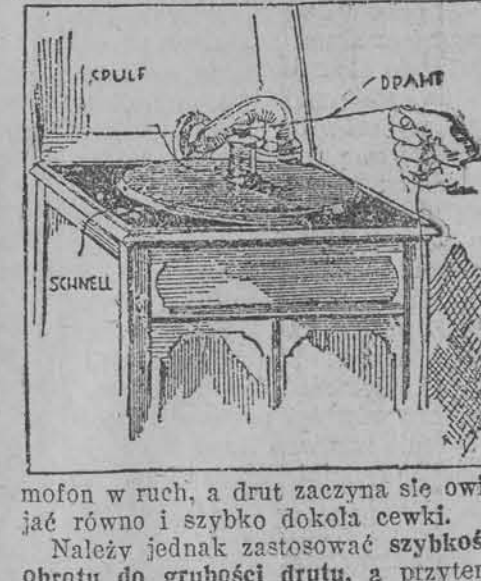
ELEKTRYCZNE LOKOMOTYWY.

Krążą pogłoski, że w Londynie po cichu dokonywuje się prób nad zastąpieniem kolejowych maszyn parowych maszynami elektrycznemi. Maszyna taka opatrzona akumulatorami byłaby o wiele lżejsza, przytem zaś mogłaby kursować bez żadnych inowacyj na linjach dawnych kolei, nie przyczyniając specjalnych kosztów państwu.

NAWIJANIE CEWEK RADJOWYCH

Niejeden radjoamator męczy się godzinami nad równem nawinięciem cewek; podajemy tu sposób łatwy i dostępny dla tych, którzy posiadają w domu gramofon.

Na zwykłej płycie gramofonowej przylepia się cewkę z przyczepionym do niej drutem, potem puszcza się gra-



mofon w ruch, a drut zaczyna się owijać równo i szybko dokoła cewki.

Należy jednak zastosować **szybkość obrotu do grubości drutu**, a przytem uważać by ostry drut nie przeciął palców.

Potworne obrzędy pogańskie

Kult szatana. — Fanatyzm religijny muzułmanów. — Taniec sekty Aissana

Postępowcy, wywrotowcy, ludzie bez wyznania, nie uznający żadnej wiary, sarkają stale na religję, czy to katolicką, czy protestancką, czy jakąkolwiek inną, nazywając ją zacofaństwem, parafjanizmem, zaprzeczeniem postępu. Jakżeby oni jednak szybko zmienili swe zdanie, gdyby chcieli uważniej i bezkrytyczniej rozejrzeć się po świecie, a przedewszystkiem, gdyby podróżowali lub czytali. Kto czyta dobrze i dobre rzeczy, ten zna cały świat. Rzecz stara i zrozumiała.

Dziś fanatyzm religijny muzułmanów, religje ludów mongolskich, chińskich (wyłączając buddyzm), japońskich itd. są niebem w stosunku do wierzeń pogańskich, a z tem związanych obrzędów „religijnych" czarno lub żółtoskórnych mieszkańców Afryki, Azji i Australji.

W XX wieku, w epoce cudów technicznych, są jeszcze na świecie ludzie, czczący jako bóstwa słońce, gwiazdy, wichry, błyskawice, zwierzęta a nawet ludzi. Są czciciele szatana, księżyca, roślin rozmaitych, drzew, tych rzeczy wogóle, których powstanie, istnienie czy rozwój jest dla nich rzeczą niepojętą.

Znany pisarz H. H. Ewers opisuje w dwu nowelach, „Vandoux" i „Mamaloi" (tłum. Przybyszewski) kult szatana na wyspie Haiti (San Domingo). Częścią składową zwierzęcych obrzędów religijnych jest: ofiara z dziecka, którego krew uczestnicy chłeptają chciwie — oraz orgjastyczny taniec, który prowadzi do rozpętania zmysłów. Murzyni rzucają się na siebie, gryzą się, kłębią, drapią aż do zupełnego wyczerpania. W tej chwili są gorsi od zwierząt. I pomyśleć, że coś podobnego dzieje się w XX wieku!

Wybitny podróżnik Jan Feliks Wolff w książce swej p. t. „Oblicze Rifu" opisuje obrzędy religijne sekty Aissua w Marokku. Sekta ta została założona przez Sidi Muhammed ben Aissa z Mekki, „świętego" muzułmańskiego, pochodzącego prawdopodobnie z rodziny donatystów. (Donatyści byli starą sektą chrześcijańską w Afryce, której początek datuje się od 311 roku po Chrystusie, szczątki jej zaś wyginęły pod koniec VII wieku). Donatyści zwali się sami bojownikami Chrystusowymi". Aissowie nazywają siebie podobnie.

Jest to ciekawa sekta bynajmniej nic wspólnego nie mająca z kościołem katolickim. Jest to sekta dobrowolnych męczenników. Oto, jak Wolff opisuje taniec Aissów: Ze zwieszoną głową, opuszczonemi rękoma, kołyszą się w histerycznym rytmie. Spojrzenie ich jest bierne, tępe. Widzowie, pod maską chłodu, nie spuszczają się wzajemnie z oczu. Spojrzenie zastępuje tu wszystko. Ofiary zaczynają drgać. Widzowie również. Zdawałoby się, że wszyscy stąpają po rozżarzonych płytach. Potem zaczynają połykać kamienie, szkło, rozżarzone węgle. Z kolei następuje biczowanie. Jeden bi czuje się łodygą kaktusa po głowie, inny wydobywa nóż, i zwolna wbija sobie w ciało, bez drgnienia powiek. Rozżarzone ostrze noża wędruje dalej „wśród wszystkich. Przy większych obrzędach używa się innych jeszcze środków umartwiających. Jeżeli któryś z Aissów, krwią zala ny, załamie się lub zemdleje, tak długo go torturują, póki nie przyjdzie do siebie. Wobec tego nierzadkie są wypadki śmierci".

Więzień, który złocił wrony i miał 1700 par rękawiczek

Powojenny los węgierskiego złotego młodzieńca

W więzieniu w Preszburgu, nawiasem powiedziawszy, bardzo nowoczesnem i „komfortowem" więzieniu, siedzi osobliwy człowiek. Nazywa się Juljusz Szemzö, ma lat 50, mocno przypruszone siwizną włosy, pomimo to zachował nietylko pozory salonowca, ale nawet pretensję do nazwy „złotego młodzieńca", którym był za dawnych czasów habsburskiej monarchji.

Nawet w więzieniu zmienia co trzy go dziny żółte, skórzane rękawiczki, w których wnętrzu zawsze jest wydrukowane jego imię i nazwisko. Bo rękawiczki, to jedna z pasyj jego życia. Raz, kiedy policja uważała za stosowne urządzić rewizję w jego mieszkaniu, wydelegowany komisarz nie znalazł w niem nic podej rzanego, prócz... 1700 par rękawiczek.

Ale nietylko rękawiczki były i są radością jego życia. Kiedyś posiadał, a nie wiadom czy dziś posiada, dobra na południu Węgier, utrzymywał stajnię wyścigową, jego wierzchowce jadały z marmurowych żłobów, ale jeżeli który z nich okazał się krnąbrny „szedł do celkowego aresztu o sianie i wodzie, a stajenny musiał panu co parę godzin meldować, czy wi nowajca już się ukorzył.

Bo p. Juljusz Szemzö lubił karać i karał zawsze. Jeszcze bowiem jako młodzieniec, dzięki opiece wszechmożnego prezydenta ministrów, Tiszy, był starszym żupanem, czemś zatem jakby gubernatorem prowincji.

A jednak dziś znalazł się w więzieniu. Za co? Trudno na to odpowiedzieć.

Policja często miewała co do niego wątpliwości. A raz p. Szemzö, dowiedziawszy się, że komisarz budapeszteński Hetmegi wyraził ciekawość z czego on żyje, zajechał czwórką przed policję, a lokaj wniósł za nim do biura Hetemgiego dwie walizy.

— Chcesz pan wiedzieć z czego ja żyję? — przemówił p. Szemzö — Oto z tego!

I kazał otworzyć walizy, wypchane, aż do pęknięcia banknotami.

Zarzucono mu niejednokrotnie fałszywą grę. Ale to były nieprawdziwe zarzuty, na które też Szemzö odpowiadał policzkami. Jego „fałszem", przewagą nielojalną nad przeciwnikami, była rezerwa pieniężna, wielka znajomość ludzi i jeszcze większa wytrwałość. Potrafił 36 godzin siedzieć przy karcianym stoliku, a potem przesiąść się do drugiego. Po jednej takiej partji powrócił do domu nagle osiwiały.

Gracz, który zawsze wygrywał?.. No, nie zawsze. Raz w Monte Carlo przegrał całoroczny dochód, z pozostałemi 10 frankami w Nicei wygrał ćwierć miljona, po wrócił do Monte Carlo, stracił wszystko ale go poratowała jedna z pięknych pań, które włóczą się po kasynie jak wrony za orzącym pługiem i czyhające na wyorane pędraki t. j. na złoto szczęśliwych graczy.

Temi pieniędzmi odegrał wszystko, ozłocił wronę i powrócił do Węgier. A złocenie różnych wron należało także do pasji jego życia. Obliczają, że na ten cel wydał kilkakrotnie więcej, niż jego dobra kiedykolwiek wynosiły.

Nie znaczy to, aby nie był żonaty, przynajmniej raz w życiu. Jeszcze jako młody nadżupan zakochał się w córce żydowskiego kupca. Odmówiono mu jej. On ją porwał, wywiózł, a potem zatelegrafował do rodziców:

— Wszystko, czegoście odmówili, stało się. Teraz zgadzacie się na małżeństwo?

Ale to małżeństwo, rozwiedzione później, stało się powodem utraty łask Tiszy i stanowiska nadżupana.

Po wojnie Szemzö znajdował coraz to mniej wielkich graczy, jako partnerów stawał się sam coraz to bardziej małym graczem, aż wreszcie spotkał go los „małych " przestępców, w postaci celki w preszburskiem więzieniu.

Chciała się zemścić na Niemcach

i ukradła portfel z kieszeni

Sąd paryski tymi dniami miał niezwykłą sprawę do rozstrzygnięcia.

Na ławie oskarż. zalewała się łzami ła dna, mniej więcej 25-letnia panienka, sklepowa jednego z większych magazynów paryskich. Dzieje grzechu, który ją zaprowadził przed kratki sądowe, według przedstawienia policji i jej samej, przed stawiały się w następujący sposób:

Do magazynu wszedł pewien bogaty Niemiec, przystąpił do jej działu, ona mu się bardzo podobała, zaczął z nią rozmawiać, potem spotkali się jeszcze raz obóje, ale po spotkaniu Niemiec zauważył, że brak mu w kieszeni portfelu z kilku tysiącami marek.

Pobiegł na policję, złodziejkę zaraz wykryto i stawiono przed sąd, gdzie z płaczem tłumaczyła się, że jako 15-letnia dziewczynka w departamencie Nord tyle nacierpiała się od najazdu Niemców, a rodzice ich zostali tak obrabowani przez nich i zrujnowani bezpowrotnie, iż przysięgła sobie zemścić się przy pierwszej sposobności. Ta sposobność zdarzyła się dopiero teraz, w postaci owego Niemca.

Pomimo tego tłumaczenia, pomimo, iż oskarżona nigdy jeszcze nie była karana i przed policją ani chwili się nie zapierała i natychmiast oddała portfel z nienaruszoną zawartością, sąd skazał osobliwą wściekiełkę na trzy miesiące więzienia.

Najlepszy materjał na synowę

Na dowcipny sposób wpadł pewien włościanin duński, który pragnął ożenić swego syna. Sprosił kilkanaście dziewcząt na ucztę, ustawiwszy poprzednio miotłę tak, by przeszkadzała wchodzącym. Nachodzące dziewczęta przeskakiwały zręcznie przez miotłę, jedna nawet potknęła się o nią. Jedna tylko dziewczyna podniosła miotłę i nawet zamiotła kurz ze schodów. Pomysłowy gospodarz tę właśnie dziewczynę wziął za żonę dla syna, dając obojgu suty posag.

Wypożyczalnia książek
przy księgarni i składzie nut
GEBETHNERA i WOLFA
Piotrkowska 105, tel. 1-80.
posiada ostatnie nowości.

Teatr Popularny

Wujaszek z Gwadelupy

Krotochwila w 3 aktach z francuskiego

Pisząc swego czasu o linji repertuaro wej, jaką sobie wykreślił dyr. Pilarski, zwróciłem między innemi uwagę na to, że dyr. Pilarski nie tylko zdaje sobie dokładnie sprawę z zadań i celów Teatru Popularnego, ale też przez szereg lat swej działalności miał sposobność poznać istotne gusta i guściki tej publiczności, dla której właśnie Teatr Popularny powołany został do życia.

Wie p. dyr. Pilarski, że Teatr Popularny powinien raczej być miejscem wytchnienia i rozrywki dla zmęczonej mas pracującej Łodzi, niżeli szrową szkołą moralności że — owszem — ma dać owej publiczności to, co Rzymianie nazywali „utile cum dulci — pożyteczne z przyjemnem.

Więc obok sztuk o skomplikowanym podkładzie -psychologicznym, zmuszających widza do poważnego, natężonego śledzenia za rozwikłającemi się na scenie problemami życiowemi, jak „Małka Szwarcenkopf", „Ich czworo", „Romeo i Julja" „Dwie sieroty" itp., repertuar Teatru Popularnego zawiera sztuki o treści lekkiej, pełnej niefrasobliwego humoru i pogody duchowej, sztuki, od których wedle słów mojej nieodstępnej towarzyszki „wypraw" premierowych do „Popularnego" — pękać można ze śmiechu.. .

Taką właśnie „wesołych" „zrywających boki" należy 3-aktowa krotochwila jakiegoś niewymienionego autora francuskiego „Wujaszek z Gwadelupy", która od wtorku bież. tygodnia codziennie znajduje się na afiszu teatralnym „Popularniaka".

Silić się na streszczenie fabuły sztuki bynajmniej nie zamierzam musiałbym chyba wówczas pożyczyć od suflera rękopis i przedrukować go (rękopis a nie suflera!) w całości, słowo w słowo. Niepodob na bowiem w krótkim feljetonie recenzyjnym podać tego wszystkiego, co autor prawdziwy mistrz humoru potrafił w 3-ch kapitalnych aktach, umieścić ku uciesze widzów, rozsnuwając ich do łez tatrapaniami Gastona Bouzin'a i powagą Wiktora Hugo Pompon'a, literata - somnambulisty.

W znakomitej reżyserji p. Dębicza, odtwarzającego również rolę Gastona, sztuka znalazła swoje właściwe tempo, jakiego domaga się widz od tego rodzaju sztuk, brzemiennych komizmem sytuacyj i charakterów. Takie „śmieszne" typy, jakie w roli p. Puchalski w roli Pompon'a i p. Górecki w roli bratanka wujaszka z Gwadelupy, nie często widzi się na scenie. P. Bolkowski w roli „wujaszka", zaśniedziałego „hreczkosieja" gwadelupiańskiego, właściciela mil jonowej fortuny i bratanka — bezdarny, nieco za rubaszny. Adwokatem pełnym umiaru był p. Madaliński.

Z ról kobiecych podnieść przedewszystkiem należy dość trudną rolę Blanki, żony Gastona Bouzin, świetnie oddaną przez p. Wernisównę. Fascynującą postać podlotka, Beluchny, odtworzyła z werwą p. Hakowska, która wdziękiem swoim i gracją pozyska sobie niekłamaną sympatję — nielicznej, niestety — publiczności premjerowej. P. Trębińska jako żona Pompon'a miała wiele ocen bardzo dobrych. P. Pilarska i Brzozowska mają role epizodyczne, pokojówki i kucharki.

Całość — jakeśmy już nadmienili — świetna i warto ją zobaczyć: można się do syta uśmiać i umawić. Kto się chce więc wyleczyć z hipochondrji lub innej czarnej melancholji, niech pośpieszy na „Wujaszka z Gwadelupy"—za skutek ręczy podpisany.

M.

DODATEK LITERACKI

Ś. p. Artur Gruszecki

Dnia 16 b. m. zmarł po dłuższej chorobie, w 76 roku życia, autor kilkudziesięciu powieści, pisarz bardzo poczytny w pewnych sferach, Artur Gruszecki.

Urodził się Gruszecki w Małopolsce Wschodniej, w Kołomyji, w roku 1852. Jako 19-letni młodzieniec ukończył gimnazjum humanistyczne w Stanisławowie, poczem odbywał studja wyższe na wydziale prawnym uniwersytetu lwowskiego, później zaś na wydziale filozoficznym uniwersytetu warszawskiego. W r. 1883 przystąpił do wydawania „Wędrowca", którego prowadził wespół ze Stanisławem Witkiewiczem i Aleksandrem Gierymskim. „Wędrowcowi" poświęcił Gruszecki najlepsze lata życia i cały majątek.

Jako powieściopisarz, chwytał ś. p. Gruszecki wlot każde zjawisko i dawał tomy prozy, pełnej posmaków aktualnych, za treść mającej życie środowisk robotniczych, emigranckich.

Powieści jego, aczkolwiek nie zaliczają się do arcydzieł literatury polskiej, jednakże miały duże koła zwolenników, ze względu na aktualne tematy, oraz barwność i żywość narracji.

Do najpopularniejszych należy: „Wykolejony", „W szarym dworze", „Na wyścigach", „Nowy obywatel„ „Nawrócony"" „Cygarniczka" i „Tam, gdzie się Wisła kończy".

Przed kilkudziesięciu laty ś. p. Gruszecki bawił dłuższy czas w Brazylji, badając życie kolonistów polskich. Z epoki tej pochodzi również kilka żywych i interesujących powieści.

Teatr ludowy w Polsce

Społeczeństwo nasze pożąda sztuki o fizjognomji własnej, bezwiednie może, ale po długich latach panowania obcych wpływów, chciałoby się skąpać w czystej krynicy pierwiastków rodzimych, świadczyło o tem niebywałe powodzenie „Wesela na Kurpiach".

Obraz wprost z życia wzięty, nawet na literacki język nie przetransportowany, sprowadził do teatru tłumy, rozkoszujące się jego prawdą i wiernością w odtworzeniu tła rodzimego.

A jednak cała poezja i wdzięk obyczaju ludowego była już na drodze do zupełnej zagłady. W opłotki wiejskie, pomiędzy samorodną twórczością pragnącą się wypowiedzieć w teatralnej formie a widzem, stanął pośrednik, inteligent miejski i stworzył to, co jest zupełnem jej obniżeniem: komedję popularną. Niezliczone tłumy włościańskie, tworzące się niemal w każdej wsi, zaczęły ją grać, przedrzeźniając własne życie, trywjalizując je doszczętnie.

Marnował się bezpowrotnie skarb bezcenny, na który Mieczysław Limanowski w swych dążeniach do reformy teatru wskazywał, jako na materjał, z którego wykuć można posąg czystej sztuki na wzór mistrzów greckich.

Ni, mieliśmy bowiem kilka jego fragmentarycznych realizacji. Wskrzeszono tradycje teatru greckiego dla wszystkich otwartego, na podwórzu Wawelskiem na górze Mendoga w Wilnie, w Grudziądzu odtwarzając bitwę grunwaldzką i t. d.

Co więcej jednak, bezgłośni działacze sięgnęli do gruntu i zapragnęli odwrócić ślud od bezmyślnego powtarzania cudzych słabych i nieudolnych słów i pomysłów, a skłonić go do szukania we własnej duszy wątku do przedstawień teatralnych. I nie zawiedziono się w usiłowaniach i nadziejach.

Na łamach świetnie prowadzonego przez p. Czerniaka pisma „Teatr ludowy", widzimy coraz częściej opisy przed stawień samorzutnie przez zespoły wiejskie tworzonych na tle obyczaju i obrzędów ludowych. Praca w tym kierunku prowadzona jest w uniwersytecie ludowym w Szycach, gdzie wyspecjalizowano się już w inscenizacji baśni, podań i pieśni ludowych w seminarjach nauczycielskich. Świeżo odegrano „Wesele Krakowskie" w szeregu szkół i seminarjów grodzieńskich, a do śpiewów i tańców przygrywała oryginalna kapela, jakby żywcem z błoni krakowskich przeniesiona. Nie potrzebujemy mówić, jak dalece podobne przedstawienia są środkiem zbliżenia się pomiędzy odrębnemi dzielnicami.

Najłatwiej zanika obyczaj rodzimy w okolicach podmiejskich. Na historycznem Mazowszu, otaczającem naszą stolicę, z którego wyszli koloniści, którzy do dziś dnia w Prusach Wschodnich tradycji rodzimej nie zapomnieli, zatracono ją niemal bezpowrotnie. I trzeba tam wskrzeszać w inscenizacji teatralnej Wesele mazurskie. Odradza jego tradycję trupa w Budach, a potem inicjator tego przedstawienia mówi o Teatrze Ludowym: „Wiedzcież tam w Warszawie i wszędy, że my Budziarze niesiemy też nowe wartości do ogólnego skarbca teatrów ludowych; szczere uczucie dla naszej swoistej kultury".

Tak się dzieje w sercu Polski, w jaki sposób jednak ten ożywczy prąd odradzający odbija się na ziemiach kresowych, na wschodzie i zachodzie?

Rzecz szczególna, że tam powolniej postępowały wpływy niwelujące, a obecnie wobec prac organizacyjnych, które zajmują się sprawą ujęcia w jedno łożysko ruchu teatralnego w Polsce, pokazało się, że najstarsza instytucja tego typu, istnieje od r. 1898, na Wileńszczyźnie. Za czasów niewoli rosyjskiej działała ona nielegalnie, od 1919 r., zaś ustaliły się jej formy organizacyjne; idzie też w kierunku wyzyskania materjału entograficznego. W Równem na Wołyniu istnieje delegatura lwowskiego związku chórów i teatrów włościańskich, ale pracuje w nader trudnych warunkach. A tyle bogatego materjału byłoby do wyzyskania dość wspomnieć liczne i bardzo piękne chóry ukraińskie, rozmaitość strojów, tańców, zwyczajów i t. d. Należałoby to do organizacji oświaty pozaszkolnej.

Bardzo ciekawy i pocieszający jest rozwój teatrów ludowych na Śląsku Istnieje tam 450 zespołów chóralnych i teatralnych, które w ciągu 1928 r. urządziły 726 przedstawień dla 63.700 widzów, pozatem 140 obchodów patrjotycznych. Związek posiada bibljotekę liczącą 1343 tomów, szatnię z wypożyczalnią kostjumów i rekwizytów ogólnej wartości 150.782 zł. Nadto posiada ona teatr marjonetek dla dzieci i młodzieży dla przedstawień wędrownych Ten ostatni miał w ciągu ubiegłego wieku 40.325 widzów.

W ostatnich czasach zwrócono się w stronę inscenizacji podań miejscowych, od wieków wiernie przechowanych.

Jednem z najbardziej wzruszających przedstawień było odtworzenie przez jeden z zespołów śląskich „Wesela krakowskiego". Miało to miejsce po stronie czeskiej w sali gimnazjum polskiego, przez Macierz Śląska utrzymywanego w Orłowej. Widowisko wywołało zapał nieopisany.

Powoli z trudem, ale zbliżamy się do źródeł życia narodowego.

Frederic Boutet

CZŁOWIEK, KTÓRY NIE CHCIAŁ PROTEKCJI

Wybiła godzina dziesiąta. Jan Courville wszedł do swego biura. Za nim kroczył szef jego sekretarjatu. Brionne, człowiek około czterdziestki, o zimnej, mądrej twarzy.

— Co nowego dziś? — zapytał Courville.

Brionne zdał raport o najważniejszych sprawach, wreszcie podał wizytówkę.

— Człowiek ten przyszedł przed kwadransem.

Courville czytał:

— Henryk Lancy, inżynier... To nazwisko jest mi skądś znane... Ach, tak, naturalnie! Jeden z moich szkolnych kolegów..

— Pan minister ma doskonałą pamięć — zauważył sekretarz tonem, wyrażającym podziw.

— Ten Lancy siedział ze mną na jednej ławie szkolnej. Straciłem go z oczu od matury, a to już przeszło lat trzydzieści

— Nie powiedział, czego chce — rzekł Brionne. Był tu już przedwczoraj. Oświadczono mu, by wniósł podanie na piśmie o audjencję. Dziś rano przyszedł znowu i poprosił, by panu ministrowi pokazano ten bilet wizytowy...

—Dobrze, wpuścić go... Byliśmy doprawdy dobrymi kolegami nie mogę mu odmówić... Jeśli panu nie powiedział, mój Brionne, po co przychodzi, to ja panu powiem: chce posady, protekcji, pomocy, odznaczenia. Tak jak ci wszyscy, którzy tu przychodzą. Ach, mój drogi, to jest ciemna strona mej pozycji. Inni zaznają przyjaźni, miłości ja reprezentuję tylko wpływy... Odkąd objąłem obecne stanowisko, dotarło do mnie czterdziestu trzech byłych kolegów szkolnych. Z tej liczby sześciu było faktycznie moimi kolegami, czternastu przypominam sobie jakby przez mgłę, reszta nigdy ze mną nie kolegowała. Dla wszystkich zrobiłem to, o co prosili. Lancy jest czterdziesty czwarty.... Proszę go wpuścić i jemu też dopomogę...

Brionne wyszedł z pokoju. W parę chwil potem ujrzał Courville chudego, nie pokaźnego człowieka ze szpakowatą brodą i rogowemi okularami.

— Dzień dobry, Lancy — rzekł Courville, siląc się na serdeczny ton.

— Proszę wybaczyć panie ministrze, że ośmielam się przeszkadzać...

—Dlaczego nie mówisz mi „ty" — przerwał Courville. — Cieszę się, że mnie odwiedziłeś.

— I ja się też cieszę— odparł Lancy. Nie wiedziałem, czy wolno mi zdobyć się na odwiedzenie cię. Nie lubię być natrętnym, a ty jesteś bardzo zajęty. Byliśmy ongi dobrymi kolegami. A że teraz mieszkam w Paryżu...

— Czem się zajmujesz?

— Pracuję w fabryce przetworów chemicznych.

— I jesteś zadowolony?

— Naturalnie. Zarabiam tyle, ile potrzebuję. Robię ciekawe eksperymenty w dziedzinie chemji. Ale, co się tyczy ciebie... mój kochany... sukcesy twoje wcale mnie nie zdumiewają, zawsze byłem zdania, że masz nieprzeciętną inteligencje...

Courville słuchał tych słów, ale w duchu myślał: no, przyjdzie znowu i wtedy z pewnością o coś mnie poprosi.

Ale Lancy przyszedł po kilku dniach i o nic nie prosił, niczego nie żądał. Gawędził, jak równy z równym. Minister, doskonale znający kruczki petentów, pomyślał: kombinator! spryciarz! zapewne ma bardzo wielką jakąś prośbę i powoli przy gotowuje sobie teren. Czekał więc, aż Lancy wreszcie ruszy z prośbą, domagając się protekcji. Czekał naprózno. Lancy był zupełnie zadowolony ze swego losu. Opowiadał o swych pracach, swych planach i zamiarach, ale w słowach jego nie sposób było odkryć jakiejś ukrytej myśli jakiejś skargi, jakiejś próby zyskania po parcia.

Dlaczego nie mówi właściwie, czego chce odemnie? — myślał minister już trochę zagniewany. Może jest zbyt wstydliwy, nieśmiały... A może chce przez tę przydługą komedję zupełnej bezinteresowności nabrać mnie... Uważa mnie chyba za głupca...

To też pewnego dnia, gdy Lancy po dłuższej i bardzo serdecznej rozmowie wstał, by się pożegnać, zapytał go Courville otwarcie i szczerze:

— Słuchaj, mój drogi, odczuwam wobec ciebie wielką sympatję. Przyjaźń między nami trwa od dzieciństwa, przerwała ona przerwę kilkudziesięciu lat teraz, gdy znowu się spotkaliśmy przyjaźń moja stała się jeszcze głębszą...

— Courville — odparł Lancy wzruszony — to, co powiadasz, raduje bardzo moje serce. Tak wybitny człowiek, jak ty..

— Nie chodzi wcale o wybitnego człowieka — przerwał Courville — tylko o kolegę, który się cieszy, widząc ciebie.. Tem bardziej nie powinno być między nami żadnych nieporozumień...

— O jakich mówisz nieporozumieniach ?— zapytał Lancy zdumiony.

— Nie, mój drogi, proszę cię, nie mów więcej. To niegodne ani ciebie ani mnie Powiedz mi tylko, czego chcesz. Bądź pewien, wszystko zrobię dla ciebie. Czy chodzi o jakąś posadę? O order? Mam wszelkie prawa do odznaczenia. Powiedz wreszcie, stary...

Henryk Lancy słuchał tych słów w najwyższem zdumieniu; potem uśmiechnął się, spojrzał w oczy kolegi i rzekł:

— Ależ ja niczego nie chcę!

— Nie chcesz niczego?..

—Jestem bardzo szczęśliwy w mej obecnej pozycji. Nie mam żadnych ambicyj, żadnych życzeń. Zapewniam cię, mój drogi Courville, że czynisz wszystko, co w twej mocy, jeżeli przyjmujesz mnie tak często, tak serdecznie, jeżeli darzysz mnie swą przyjaźnią... jestem ci za to bardzo wdzięczny... ale pozatem niczego nie chcę...

Henryk Lancy mówił prawdę... Nie można było wątpić w szczerość jego słów.

Twarz Courville'a pociemniała.

— Niczego nie chcesz?... niczego? — powtórzył.

I w duchu dodał: a więc po co tu przychodzisz?

Czuł się upokorzony, obrażony tą bezinteresownością, niejako umniejszającą jego władzę, osłabiającą jego dumę.

— Mój drogi —rzekł zmienionym głosem — naturalnie masz prawo wyrzec się mej pomocy... oh, możesz być spokojny, nikogo nie zmuszam... mam dość petentów, przychodzących po posady czy ordery... Ostatecznie... dobrze... doskonale... Dowidzenia, mój drogi, do widzenia...

I gdy za kilka dni Henryk Lancy znowu przyszedł, nie został więcej przyjęty.

Antoni Bradé

Sukces artysty łódzkiego w Warszawie

Do nielicznej gromadki artystów łódzkich, którzy umieszczając prace swo je w Miejskiej Galerji Sztuki, dali się poznać społeczeństwu naszemu należy artysta malarz Antoni Brade. Pięknie uzdolniony artysta ten, nie zasklepia się w jednym tylko kierunku. Przeciwnie. Dając dowód szerokiej skali swoich uzdolnień, z równą pasją kocha się w pejzażu równinnym, jak w portrecie.

Przedewszystkiem jednak nęci go to morze, które potęgą swego żywiołu, niezłychanem bogactwem walorów kolorystycznych, nie jednego malarza artystę natchnęło do tworzenia arcydzieł.

Antoni Brade, jako marynista, zajmuje wśród artystów polskich miejsce niepoślednie. Obrazy jego poruszające tematy morskie, obok dosadności perspektywicznej odznaczają się soczystością barw. Wielka staraność, sumienność z jaką A. Bradé rozwiązuje zagadnienia linji — oto dalsze walory jego twórczości. Ostatnio artysta ten wystawił szereg prac w warszawskim „Pro Arte".

Prasa warszawska z uznaniem konstatuje rzetelność talentu A. Bradégo.

Przedewszystkiem, zwróciły na siebie uwagę obrazy jakie stworzył był, artysta w czasie swego kilkuletniego pobytu w Chinach i Japonji, który to moment wpłynął niemało na roszerzenie horyzontu artystycznego artysty.

Krótko, lecz bardzo dosadnie i słusznie stwierdza to znany krytyk stołeczny Jan Kleczyński piszący między inne mi w „Kurjerze Warszawskim":

„Nowym talentem jest Antoni Bradé z Łodzi. Jego „Port w Chinach"ma świetne światło i nadzwyczaj żywo malowane morze. Jest w pracach Bradégo du ża kultura i rzetelny talent.

Obraz artysty „Z motywów gdańskich" przedstawia to miasto ze strony nieznanej, a przytem jest pełen powietrza.

Portrety Marji i Bianki są pracami dojrzałemi, skomponowanemi doskonale i pełnemi życia".

Jak dowiadujemy się, doskonały ten malarz celem kontynuowania swych studjów malarskich wybiera się do Indyj aby pod upalnem niebem orjentu szukać nowych dla siebie natchnień.

M.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA

JUBILEUSZ ARTYSTKI.

Z końcem bieżącego miesiąca odbędzie się w Poznaniu obchód 35-letniej pracy scenicznej, artystki teatrów poznańskich Marji Czerniakowej. Na jubileuszowem przedstawieniu odegrana będzie komedja Fredry „Damy i huzary".

DOTKLIWY REALIZM.

Na premjerze opery Czajkowskiego „Mazepa" w Teatrze Wielkim w Poznaniu w czasie pojedynku między Mazepą (Karpackim) a Koczubijem (Zalewskim) ostatni tak silnie uderzył szablą, że ostrze przecięło p. Karpackiemu dwa palce.

„MAZEPA" PO ANGIELSKU.

Uczniowie prof. Mitany, wykładającego literaturę polską na uniwersytecie Ann Arhor w Nowym Jorku, p. Cecylja Dołęga-Wells i jej mąż Carlton Wells wy dali w tłomaczeniu na język angielski „Mazepę" Słowackiego. Tłomaczenie, z przedmową prof. Mitany, wyszło w 300 egzemplarzach.

TRYUMF „NIESPODZIANKI" ROSTWOROWSKIEGO WE LWOWIE.

„Niespodzianka" Rostworowskiego odniosła na deskach teatru lwowskiego ogromny trymf. Wykonanie głównych ról spoczywało w rękach p. Siemaszkowej dyr. Barwińskiego. Reżyserja bez zarzutu. Pod wrażeniem głębokim dzieła i jego wykonania publiczność urządziła długotrwałą owację tak obecnemu na premjerze autorowi jak i wykonawcom.

NOWA KOMEDJA PERZYŃSKIEGO

Znakomity autor „Aszantki" i „Lekkomyślnej siostry" Włodzimierz Perzyński, ukończył nową komedję p. t. „Rozum i głupstwo",która będzie najbliższą premjerą Teatru Małego, na którego scenie zbierał Perzyński w ubiegłych latach tyle hucznych oklasków.

Próby pod kierunkiem reżyserskim Borowskiego już się rozpoczęły. Z za kulis dochodzą wieści, że „Rozum i głupstwo" skrzy się wszystkimi blaskami świetnego pióra Perzyńskiego i zapowiada się jako jeden z największych jego suk cesów scenicznych.

OSTATNIE DZIEŁO BLASCO IBANEZA.

W Walencji, miejscu urodzenia zmarłego niedawno sławnego pisarza hiszpańskiego, Blasco Ibaneza, wydano pierwszy tom pozostawionej przez niego w rękopisie trylogji o Krzysztofie Kolumbie. W dziele tem znakomity pisarz hiszpański przedstawia w zupełnie nowem świetle cuje również nad nową powieścią o Krzy warzyszy, podczas podróży odkrywczej do Ameryki. Jak donoszą pisma niemiec kie, podobno i Jakób Wassermann pracuje również nad nową powieścią o Krysztofie Kolumbie, ukazującą odkrywcę Nowego Świata również w nowem zupełnie świetle.

OGÓLNY ZJAZD LITERATÓW POLSKICH W POZNANIU 6 CZERWCA.

W myśl uchwały zjazdu literatów polskich w Wilnie, w październiku 1928 r., odbędzie się w Poznaniu, w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej, ogólny zjazd literatów polskich w dniach od 6 do 9 czarwca br. Protektorat nad zjazdem objął p. premjer dr. K. Świtalski.

O zjeździe tym Z. Z. L. P. w Poznaniu zawiadamia i zaprasza wszystkich literatów zrzeszonych i niezrzeszonych. Przedmiotem obrad będą sprawy literackie, zawodowe oraz z literatura związane (teatr, kino, radjo).

ŻONA WĘGIERSKIEGO PREMJERA — AUTORKĄ DRAMATYCZNĄ.

W Budapeszcie odbyła się premjera sztuki p. t.: „Popielata suknia", której autorką jest hrabina Bethlen, żona węgierskiego prezydenta ministrów. Sztuka ta zdobyła tak wielki sukces, iż musiano 31 razy podnosić kurtynę, gdyż publiczność wywoływała wciąż aktorów i autorkę.

PROPAGANDA SZTUKI POLSKIEJ WE FRANCJI.

Towarzystwo miłośników sceny polskiej w Paryżu, organizuje przedstawienie mickiewiczowskie. Na program złoży się trzecia część „Dziadów", "VII księga „Pana Tadeusza" i „Czaty" w oryginalnej inscenizacji z muzyką Moniuszki.

Grono artystów polskich w Paryżu przygotowuje widowisko złożone z deklamacji, muzyki i tańców, ilustrujących sztukę polską od XVI do XVIII w. Ponadto odegrana będzie komedja Zabłockiego „Fircyk w zalotach'.

Bór polski w literaturze

„Soból i panna" Józefa Weyssenhoffa oraz „W puszczy" Juljana Ejsmonda — oto dwie książki, które w ostatnich czasach osiągnęły wielki sukces zagranicą, budząc zainteresowanie się pięknem polskiej przyrody, „Soból i panna" Weyssenhoffa ukazał się w przekładzie angielskim p. Żuk-Skarszewskiej, oraz w przekładzie czeskim p. M. Calma-Velety, „W puszczy" Ejsmonda aż w trzech przekładach francuskich znalazło gorący oddźwięk we Francji, pojawiając się w „Les Amis de la Pologne", miesięczniku, wydawanym przez p. Rose Bially oraz w dwuch wielkich miesięcznikach łowieckich „Le chasseur français" i „Le Saint Hubert Club Illustré". Jednocześnie rosyjski przekład „W puszczy" Ejsmonda począł drukować organ emigracji rosyjskiej, wychodzący w Paryżu „Rossija i Sławiaństwo". Przekładu tego dokonał znakomity poeta rosyjski, K. Balmont.

W № 2 „Les Amis de la Pologne" pojawiło się obszerne studjum Piotra Leheudé o twórczości Juljana Ejsmonda. W „Rossiji i Sławianstwie" Balmont zastanawia się nad znaczeniem „W puszczy" w literaturze europejskiej.

Zdaniem krytyki cudzoziemskiej książki Weyssenhoffa i Ejsmonda odkryły przed zagranicą nieznane piękno Litwy i Polesia, tak jak Kipling odkrył światu piękno dżungli indyjskiej, a Curwaood puszczy północno - amerykańskiej.

◆ KINO-TEATR „ZACHĘTA" ◆
ul. Zgierska 26, przy Placu Kościelnym.

Dziś i dni następnych!
Wielki podwójny program!
1) SPADEK SAMI WEINSTEINA
Arcykomiczne perypetje rodziny żydowskiej na bruku amerykańskim
W rolach głównyh: Max Dawidson i Rosa Rosanowa
2) SPOWIEDŹ 16-to LETNIEJ
Wstrząs.dramat życi wo-erctyczny, osnuty na tle najdrażliwsz.współcz. zagadnień seksualn.
Następny program: „Dzieci żydowskiej ulicy".
Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w południe.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Teatr Kameralny

Miłość bez grosza

Komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego

Stanowczo należy stwierdzić, że etyka człowieka powojennego uległa zasadniczej zmianie — i to niekoniecznie na korzyść. Konstatujemy fakt ten bez zbytniej melancholji nie w celu wygłaszania kazań o tendencji umoralniającej, lecz by uradzić, dlaczego i sztuka powojenna, jako odbicie życia, uległa pewnym metamorfozom.

Autorom, o ile nie chcą oni stać się audni przez nawoływanie grzeszników do opamiętania, pozostają dwie alternatywy: albo, pogodziwszy się ze stanem rzeczy iść razem z falą i, jak Decobra zdobyć sobie tani poklask i drogie auta, lub też, bodaj okrężną satyrą zgłosić swoje veto.

Stefan Kiedrzyński, doskonały komediopisarz polski, wybrał to ostatnie.

Jego „Miłość bez grosza" jest ciętą satyrą na pewne sfery powojennego towarzystwa. O treści tej sztuki opowiada już sam tytuł.

Dzieje młodej mężatki Witaminki mają być probieżem, do jakiego stopnia wet tak idealne i pierwotne uczucie, jakiem jest miłość, uległo zmaterjalizowaniu. Autor zastanawia się, czy kobieta współczesna zdolna jest do wyrzeczenia się dostatków, stanowiska, by pójść na niepewne za głosem serca.

Ta wiwisekcja wypada narazie dla kobiety korzystnie. Witaminka, córka praczki, mając do wyboru bogatego, lecz niesympatycznego prezesa Prgorzewskiego, a miłego aferzystę Ordońskiego, wybiera tego ostatniego, i, mimo niedwuznacznych pokus starego amanta, pozostaje swemu małżonkowi wierna. Ale po pewnym czasie serce jej skłania się ku młodemu malarzowi Chomikowi. Malarz jest bardzo kochany, ale i bardzo goły. Na swoje szczęście ma bogatą ciotkę, która umiera, zostawiając mu w spadku miljon. Witaminka, dowiedziawszy się prędzej, aniżeli Chomik o zapisie, uderza w strunę idealizmu. Udaje, że chętnie przy boku ukochanego znosić będzie biedę i niewygody, że zrezygnuje z komfortu i z dostatku, składając go na ołtarzu miłości.

Ale chwila, gdy okaże się, że historja z testamentem była pewnego rodzaju mistyfikacją, kiedy Witaminka poświęci swą miłość i wraca do męża, który w mię dzyczasie dorobił się majątku, jest równo cześnie rozwiązaniem zasadniczego problemu sztuki. Doprowadza ono widza do niezbyt wesołych refleksyj, o zaniku idealizmu wśród kobiet współczesnych.

Goryczy tej prawdy rozjaśnia wiele beztroskiego, aktualnego humoru — a taka wstawka o wekslu na 200.000 złotych i jego dziwnych perypetjach jest wręcz świetna.

Autor, znający życie, sceny i jej wymogi, wzbogacił swą komedję galerją świetnych, z życia wziętych postaci. Taki stary kretyn - arystokrata Malatyński, expraczka Apolonja Koziołkowa, aferzysta Ordoński. to wszystko osoby nie z papieru, ale z krwi i smutnej, choć i wesołej równocześnie prawdy.

Wykorzystali to artyści, stwarzając szereg doskonałych, charakterystycznych typów. W tej dziedzinie na pierwsze miejsce tak dzięki roli, jak i indywidualnemu potraktowaniu jej na miejsce czołowe wybili się Tatarkiewicz (świetny w geście, słowie i masce Malatyński) i Łapińska (kapitalna Koziołkowa).

Trudniejsza, bo wymagająca więcej indywidualnego wysiłku ze strony grającej, była rola Witaminki. Bardzo dobrze ujęła ją I. Grywińska, bez afektacji, z pięknym umiarem, z wdziękiem i swobodą, zdobywająca widza.

Z plastyczną wyrazistością i siłą, stracze go jednak szarży, potraktował swego Ordońskiego Melina, szczęśliwy reżyser całości.

Doskonały był jako malarz Chomik Brodniewicz oraz Lenk jako prezes Prgorzewski.

Resztę obsady stanowią: Kopijowska, Skorasińki, Korzelska i Szmarówna.

Zdaje się, że sztuka, która nie schodzi z afisza Teatru Małego w Warszawie, odniesie i w Łodzi sukces — frekwencyjny.

H.

„PALACE" — „CZARY"

Piotrkowska 108 — Cegielniana 34

Dziś i dni następnych!

BRANKA POTĘPIEŃCÓW

Film o grzechu i kobiecie, fascynująca akcja dramatu, pożądań rozgrywa się w zakazanym porcie potępieńców

W ROLACH GŁOWNYCH:



ALBERT STEINRÜCK

HENRY GEORGE,

który kreacją swą w tym filmie prześciga Janningsa i Veidta

Marja Paudler,

stuprocentowa kobieta ulubienica Łodzi!



Początek w dni powszednie o godz. 4-ej po poł. w niedziele i święta o godz. 12-ej w poł.

GRAND KINO

Dziś i dni następnych!

Orkiestra pod dyrekcją p. R. KANTORA.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł., w soboty, niedziele i święta o 12 w poł.

Szampańskie arcydzieło genjalnej reżyserji Lubicza

p. t. TAKI JEST PARYŻ

(ÇA... C'EST PARIS...!)

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Monte Blue, Patsy Ruth Miller, Liljan Tashman

gwiazdy teatrów paryskich

Oto film lekki jak puszek, którym pudrujecie sobie panie noski, szalony, płomienny, francuski! Ça... c'est Paris — to filmowa fantazja mody, kokieterji, wyrafinowania, frywolności, umalowanych nóżek... Śpiew do tego filmu wykona **specjalnie zaangażowany znakomity chór warszawski.**

KINO

RESURSA

Kilińskiego 123.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 5.20, 7.15 i 9, w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Dziś i dni następnych! **Dziś i dni następnych!**

REŻYS. E. A. DUPONT'A

MOULIN ROUGE

w roli głównej **OLGA CZECHOWA**

Zwiększona orkiestra symfoniczna. ◆ Następny program: **„Kobieta na torturach"**

KRONIKA

KWIECIEŃ
21
NIEDZIELA
Anzelma

Jutro — Sotera, Teodora

Akademja ku czci ś. p. Marszałka Focha

W dniu dzisiejszym o godz. 19 przy ul. Ewangelickiej 9, odbędzie się uroczysta akademja ku czci ś. p. Ferdynanda Focha, Marszałka Francji, Polski i Anglji, urządzona staraniem Hufca Łódzkiego Związku Harcerstwa Polskiego, na którą uprzejmie prosimy Tow. Przyjaciół Francji kolonję francuską i sympatyków.

Komitet organizacyjny.

Rekolekcje dla służby

W przyszłym tygodniu z okazji uroczystości św. Zyty patronki służących odbędą się rekolekcje w kościele św. Krzyża w następującym porządku 24, 25, 26 b. m. konferencje o godz. 5½ pp. 27-go bm. spowiedź o godz. 5 pp., 28 bm. msza św. i komunja św. o godz. 6-ej rano.

Wszyscy chlebodawcy ,dbający o dobro duchowe swych służących zechcą łaskawie pozwolić i dopomóc swym służącym w uczestniczeniu w rekolekcjach.

Zebranie kuchmistrzów

Zarząd cechu kuchmistrzów zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 5 p. p. w lokalu przy ul. Kilińskiego 78 odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie cechu, na które przyjeżdża z Warszawy prezes kuchmistrzów p. Andzejewski i skarbnik p. Figulla. Przybycie obowiązane.

Z Cechu Fotografów

W poniedziałek, dnia 22. 4. r. b. o godzinie 19 w lokalu H. Konarzewskiego, Piotrkowska 97, odbędzie się zebranie Zarządu, z następującym porządkiem:

1) Otwieranie nowych zakładów bez koncesji.

2) Oddawanie robót zawodowych amatorom.

Po zakończeniu zebrania, tegoż dnia i w tym lokalu odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie w celu założenia wydziału Podmistrzowskiego przy Cechu.

Walne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy

Zarząd Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Okręgu Łódzkiego komunikuje swym członkom ,że w myśl par. 9 art. 6. a) statutu Związku zostaje zwołane na dzień 27 kwietnia rb. na godz. 18-tą w pierwszym, a 19-tą w drugim terminie w sali balowej Ogniska Oficerskiego (Al. Kościuszki 4) Walne Zebranie Związku.

Zarzad.

Osobiste

W dniu wczorajszym w kościele Św. Józefa został pobłogosławiony związek małżeński między p. Marją Banachowską a p. Adamem Jezierskim.

Młodej parze szczęść Boże!

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki:

G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), J. Zundelewilińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (ul. Brzezińska 56).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), A. Bussego (Rzgowska 59).

Jak przeciwdziałać drożyźnie mięsa na rynku łódzkim

Zarządzenie, które wywołało rzekomą „aferę mięsną" chybia celu

Tylko giełda mięsna może uregulować ceny

Prowadzona od szeregu lat walka z drożyzną artykułów żywnościowych przechodziła już różne fazy rozwoju.

Bywały momenty, że władze przez wydanie umiejętnych zarządzeń odnosiły chwilowy sukces, wstrzymując na pewien okres czasu niepowstrzymany pęd drożyzny, doprowadzającej do ruiny przedewszystkiem robotnika, rzemieślnika i urzędnika.

Zdarzały się jednak wypadki, że walka z drożyzną, prowadzona nieumiejętnie, przynosiła więcej szkody, niż korzyści.

Najlepszym tego dowodem były czasy t. zw. „grabszczyzny", kiedyto wbrew wszelkim nieobmyślanym często zarządzeniom dochodziło się do całkiem przeciwnych wyników.

Liczba rozporządzeń wzrastała, lecz z takąż prawie samą szybkością podnosiły się ceny.

Wreszcie w maju 1926 r. postęp drożyzny osiągnął swój punkt kulminacyjny.

Wtedy to kupcy trzody, chcąc zmusić producentów -rolników do obniżenia cen mięsa, po długich, nie uwieńczonych skutkiem staraniach o utworzenie giełdy mięsnej, zdołał jedynie uzyskać od Rządu zezwolenie na przywóz kilku wagonów nierogacizny z Rumunji, co znacznie przyczyniło się do obniżenia cen.

Mimo to sprawa giełdy mięsnej, niezałatwiona ostatecznie wtedy, do dnia dzisiejszego nie przestaje być aktualną. Giełda mięsna i wyznaczone przez nią ceny wytyczne uregulowałyby handel mięsem wewnątrz kraju tak, jak Państwowy Instytut Eksportowy uregulował go z zagranicą.

Brak giełdy mięsnej jest więc największą bolączką naszego kupiectwa i przemysłu mięsnego.

Wprawdzie w r. 1926 weszliśmy w okres stabilizacji, w czasie której skoki cen były minimalne, lecz mimo to władze administracyjne wiecznie muszą czynić starania, aby najmniejszy nawet wzrost drożyzny zahamować zupełnie.

Zarządzenia, zmierzające ku temu, nie zawsze jednak są skuteczne, i nie spełniają swego zadania. Najlepszym tego przykładem jest sprawa rzekomej „afery mięsnej", rozdmuchanej przez niektóre pisma łódzkie do rozmiarów klęski społecznej.

Według wiadomości, jakie zdołaliśmy uzyskać z najlepiej poinformowanych źródeł, rzekoma „afera" przedstawiała się następująco:

Kierownik wydziału karnego Starostwa Grodzkiego udał się na targowisko rzeźni Bałuckiej i zażądał od znajdujących się tam kupców, aby mu przedstawili rachunki, wystawione na kupioną przez nich trzodę.

Rozumie się, że kupcy, nabywający swój towar od chłopów, przeważnie analfabetów, nie mogli zadośćuczynić temu żądaniu.

W rezultacie spisano kilka protokułów, choć nie stwierdzono, aby który z kupców trzody odmówił rzeźnikowi, nabywającemu u niego towar, wystawienia rachunku.

Rozdmuchane przez prasę łódzką rzekome osadzenie jednego z kupców trzody w więzieniu do dyspozycji władz sądowo - śledczych, było jedynie przypadkowem aresztowaniem, wynikłem skutkiem nieporozumienia, i aresztowanego natychmiast zwolniono.

W związku z zajściem w rzeźni Bałuckiej kupcy trzody chlewnej zwrócili się do Starostwa Grodzkiego z memorjałem, w którym dowodzą, że zarządzenie kierownika wydziału karnego w sprawie posiadania rachunku, w żadnym razie nie przyczyn się do powodzenia walki z drożyzną, gdyż kupcy zamiejscowi, napotykając na trudności sprzedaży trzody w Łodzi, nie będą zaopatrywali tutejszego rynku w mięso, każdy bowiem, kto zna naszego chłopa, wie dobrze, jak trudno wydobyć od niego podpis, a tembardziej wtedy, gdy podpis ten ma być położony na rachunku.

Chłop w obawie podstępu lub kary za zbyt wysoką sumę, wystawioną za trzodę, będzie się bał sprzedawać, a jeśli będzie to musiał uczynić, sprzeda temu, kto rachunku nie wymaga.

W rezultacie łódzki rynek mięsny nie będzie należycie zaopatrywany w trzodę chlewną i wtedy właśnie może dojść do podwyżki cen, której obecnie władze bez powodu się obawiają.

Należy przypuszczać, że zainteresowane czynniki wezmą pod uwagę memorjał kupców trzody i cofną zarządzenie kierownika wydziału karnego, które, jak już zaznaczyliśmy, nie odniesie należytego skutku.

Zatarg majstrów kominiarskich z pracownikami w świetle prawdy

Opłaty za wycier kominów zatwierdziła Rada Miejska

W szeregu wczorajszych pism porannych ukazała się wzmianka w kwestji zatargu pracowników kominiarskich z mistrzami kominiarskimi, a że sprawa ta dotyczy szerokiego ogółu, musimy zabrać głos, celem oświetlenia jej ze stanowiska rzeczowego.

Otóż kwestja tego zatargu przedstawia się następująco:

Pracownicy kominiarscy prowadzą akcję w kierunku uzyskania wyższych stawek płacy. Podwyżka zarobków uzależniona jest od zatwierdzenia wyższych stawek za wycier kominów przez Magistrat m. Łodzi.

Pracownicy, nie czekając na zatwierdzenie tej sprawy definitywne, co nastąpi w najbliższych dniach, inspirują prasie wiadomości nie odpowiadające prawdzie, które wprowadzają w błąd opinję publiczną, godząc w interesy mistrzów kominiarskich, od których w tej sprawie otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

1) Stwierdzamy, że nie majstrowie kominiarscy rzekomo nieprawnie podwyższyli ceny za wycier kominów, gdyż ceny za czyszczenie kominów zatwierdzi ła Rada Miejska, o czem swego czasu prasa miejscowa zawiadamiała.

Zaznaczyć również musimy, że pracownicy kominiarscy otrzymali podwyżkę w wysokości od 90% do 100%, gdy tymczasem mistrzowie kominiarscy uzyskali podwyżkę, wynoszącą ogólnie 50 proc.

O rzekomem wypłacaniu zarobków pracownikom w knajpach, dowiedzieliśmy się dopiero ze wspomnianej wyżej wzmianki, gdyż jedynie w rzadkich wypadkach wypłata uskuteczniana była przy pracy w bramach, a to ze względu na wygodę samych pracowników.

Dalszą polemikę z wywodami pracowników pozostawiamy dla wyjaśnienia u pana Inspektora Pracy.

Zarząd Korporacji Przemysłu Kominiarskiego".

100-lecie Cechu Pończoszników i Dziewiarzy

W sobotę dnia 27 bm. rzemieślnicza Łódź obchodzi święto 100-letniego jubileuszu istnienia Cechu pończoszników.

Oto krótki zarys pawstania Cechu:

W roku 1816 założono kolonję tkacką w Łodzi, równocześnie z nimi przybyli do naszego grodu liczni pończosznicy, którzy również w Łodzi i jej okolicach zakładali liczne osady.

W krótkim czasie przemysł pończoszniczy rozwinął się i stanął na drugim miejscu po przemyśle tkackim.

W 1828 założono Cech pończoszników, który szybko się rozwijał zyskując coraz to więcej członków.

Pierwszymi założycielami byli:

Karol, August Aurich, Karol Uhlmann i Karol, Kryderyk Hoppe, którzy zwołali organizacyjne zebranie. Starszym cechu wybrano Karola, Augusta Auricha, który na tem stanowisku pozostawał od roku 1828 — 1833.

Następnie starszymi cechu byli:

1833 — 1838 Karol, Fryderyk Hoppe
1838 — 1843 Fryderyk Werner
1843 — 1846 Karol Seidel
1846 — 1850 Wilhelm Höpfner
1850 — 1860 Benjamin Uhlig
1860 — 1870 Moritz Schönherz
1870 — 1880 Florian Rosler
1880 — 1885 Julius Rakete
1885 — 1888 Karol, August Wuttke
1888 — 1891 Adolf Neuman
1891 — 1900 Wilhelm Wenske
190 — 1910 Franciszek Jankowski
1910 — 1919 Adolf Walter
1919 — 1922 Bolesław Schulc
1922 — 1928 Adolf Schönborn

Obecny zarząd składa się:

Starszy Cechu — Gustaw Henius

Podstarszy — 1. Oskar Lahmert, 2. Adolf Laubstein.

Skarbnik — Jabłoński Jan

Sekretarz — 1. Gebrüder Adam, 2. Władysław Cichowski.

Gospodarz — 1. Piotr Śmigielski, 2. Gustaw Zelmer.

Komisja rewizyjna:

1. Michał Piaskowski, 2. Oskar Klausner, 3. Ignacy Pustelnik.

Siedzibą Cechu jest ul. Zamenhoffa 18 u starszego Cechu p. Gustawa Heniusa.

Dniem założenia Cechu był 24 listopad 1828 r. i w tym dniu upłynęło 100-lecie istnienia, lecz z powodu przyczyn niezależnych od Cechu nie mogła się odbyć uroczystość w roku ubiegłym.

W sobotę więc dnia 27 kwietnia Cech obchodzi 100-lecie z następującym programem:

Godz. 8.30 rano. Zbiórka zaproszonych przedstawicieli władz, delegacyj, pokrewnych zawodów ze sztandarami, oraz wszystkich członków i zaproszonych gości w lokalu Tow. Rzem. „Resursa" w Łodzi ul. Kilińskiego 123.

Godz. 9 rano. Wymarsz do kościoła św .Krzyża.

Godz. 10 rano. Nabożeństwo.

Godz. 11.30 rano. Nabożeństwo w kościele ewangelickim Św. Trójcy.

Godz. 12 w poł. Powrót do lokalu Straży Ogniowej przy ul. Konstantynowskiej nr. 4.

Godz. 12.30 w poł. a) Powitanie gości b) Sprawozdanie ze 100-letniej działalności Cechu; c) Przemówienie okolicznościowe. Bankiet.

O godz. 9-ej wieczorem Zabawa Taneczna dla członków, ich rodzin oraz zaproszonych gości.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY:

Teatr Miejski — „Handlarze sławy"
Teatr Kameralny — „Miłość bez grosza"
Teatr Popularny — „Wujaszek z Gwadelupy"

CO GRAJĄ W KINACH:

Apollo — „Ojcze" ?
Capitol — „Niezwyciężona fregata".
Casino — „Joanna d'Arc"
Corso — „Szympans - widmo"
Czary — „Branka potępieńców"
Dom Ludowy — „Gdy wiosna życia przemówi"
Era — „Ramona"
Grand-Kino — „Taki jest Paryż"
Luna — „Świat nocy"
Miejskie Kino Oświatowe — „Matka nieznanego żołnierza"
Mimoza — „Książęta na wygnaniu"
Odeon — „W pazurach lamparta"
Palace — „Branka potępieńców"
Resursa — „Moulin Rouge"
Spółdzielnia — „Miłość i łzy Szopena"
Słońce — „Miasto miljona poległych"
Venus — „Tygrys Arizony"
Victoria — „Panna do wszystkiego"
Wodewil — „Ostatni carowie"
Zachęta — „Spadek Sami Weinsteina"

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienie „Dwóch panów B". dane będzie dziś o godz. 4-ej po południu po cenach popularnych.

„Handlarze sławy".

Doskonała ta satyra społeczna autora rewelacyjnych sztuk: „Mr. Topaze" i „Jazz", M. Pagnola, grana będzie dziś wieczorem oraz w środę.

W środę ceny popularne.

„Niespodzianka".

Pierwszorzędnie wystawiony potężny dramat K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka" z Horecką i Sochą w rolach głównych powtórzony będzie jutro na przedstawieniu Związkowem oraz we wtorek i w czwartek.

Ceny popularne.

W piątek „Hinkeman" po cenach najniższych.

„Sen".

W przygotowaniu głośna sztuka Felicji Kruszewskiej „Sen" w inscenizacji Edmunda Wiercińskiego.

„Wesele na Kurpiach".

Słynne na całą Polskę widowisko sceniczne K. Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach" po sukcesach w Warszawie, Krakowie, Lwowie i na Śląsku, dane będzie raz jeszcze jeden w Teatrze Miejskim w niedzielę, dnia 28 b. m.

Bilety już do nabycia w cukierni Gostomskiego.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie przedstawienie „Panny Maliczewskiej" z St. Jarkowską

powtórzone zostanie dziś o godz. 5 po południu po cenach zniżonych.

„Miłość bez grosza".

Dziś i dni następne wesoła, współczesna komedja St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza", która po triumfach w Warszawie i na scenie łódzkiej cieszy się wielkiem powodzeniem.

„Adwokat i róże".

Pod reżyserją J. Chodeckiego odbywają się próby pełnej poezji i subtelności 3-aktowej komedji autora „Ptaka" i „Żeglarza", J. Szaniawskiego, „Adwokat i róże".

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa 18.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. „Wujaszek z Gwadelupy", który grany będzie jeszcze jutro i we wtorek po raz ostatni. W środę „Ali Baba" o godz. 8 wiecz. Dochód przeznaczony na wyjazd dzieci szkół powszechnych do Poznania na wystawę.

„Berek Joselewicz".

Zapowiadana od dłuższego czasu premjera „Berka Joselewicza", która wzbudziła duże zainteresowanie odbędzie się w czwartek, dn. 25 kwietnia.

Obsadę sztuki tworzą najlepsze siły dramatyczne z dyr. J. Pilarskim na czele, jako reżyserem i wykonawcą roli tytułowej.

Kasa teatru od dziś rozpoczęła sprzedaż biletów na premjerę i następne przedstawienia.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś dwa przedstawienia znakomitego wodewilu ze śpiewami i tańcami „Miljonowa spadkobierczyni" w premjerowej obsadzie. Muzyka pod kier. T. Hessego.

Imprezy szkół powsz. na fundusz wycieczkowy do Poznania na PWK

Celem uzyskania środków na wyjazd dzieci na Wystawę Powszechną do Poznania, Komitet Wycieczkowy na zebraniu dn. 26 marca b. r uchwalił: Urządzić dn. 23 kwietnia br. przedstawienie w Teatrze Popularnym z następującym programem: „Ulicznik warszawski" — humoreska w 1 odsłonie (odegrają uczniowie szkoły nr. 1) i „Porucznik I Brygady", obrazek sceniczny w 1 odsłonie (odegrają uczniowie szkoły nr. 21), chóralny śpiew da szkoła nr. 21 pod batutą p. Pawła Gorłowa i popis orkiestry szkoły nr. 1 pod batutą kapelmistrza - nauczyciela p. Thiema Henryka.

Początek imprez o godz. 4 popołudniu.

Ceny miejsc niskie od 30 do 60 gr.

Na dzień 24 kwietnia br. zakupiono w Teatrze Popularnym przedstawienie wieczorowe. „Ali - Baba" odegrane siłami artystów tegoż teatru dla dorosłych i dziatwy szkolnej. Początek o godz. 20, ceny od 50 gr. do 1.50.

Dnia 29 kwietnia br. odbędzie się przedstawienie w sali Geyera, „Złota kula", wykonane przez dziatwę szkoły nr. 127, i śpiew 4 głosowy chóralny, wykonany przez szkołę nr. 112.

Początek o godz. 16, ceny miejsc od 30 do 60 groszy.

Dnia 30 kwietnia br. artyści Teatru Popularnego odegrają „Ali Babę" w tejże sali Geyera od godz. 20-ej.

Ceny od 50 gr. do 1,50 gr.

POPIS TANECZNY UCZENIC SZKOŁY STEFANJI PASZKÓWNY.

Popis Szkoły Paszkówny, nagrodzonej na wszechpolskim konkursie tanecznym w Warszawie, z przyczyn od szkoły niezależnych, został przesunięty o tydzień, t. j. na niedzielę, 28 kwietnia b. m. o godz. 11.30 przed południem w Teatrze Miejskim.

Tegoroczna impreza budzi wielkie zainteresowanie z powodu wystawienia tych samych numerów, które w ubiegłą niedzielę wzięły nagrodę na wielkim turnieju tanecznym w Warszawie.

„Maszyna — symbol Łodzi" — taniec zespołowy, który zobaczymy w niedzielę, wziął drugą nagrodę, a „Modern" i „Słowiański", wykonany przez kierowniczkę szkoły, wziął specjalne wyróżnienie.

Prócz tańców wystawionych na konkursie w Warszawie, będą tańczone bardzo ciekawe numery dorosłych i dzieci.

Długa scena taneczna „Na baliku kostjumowym" budzi wielkie zainteresowanie. Kto tam nie będzie tańczył! I kuchciki, i pokojówki, i marynarze, i żołnierze ołowiani, i baletnice, i maleńkie damy z czasów rococco, i Kaffepuppe i t. d.

Ciekawej całości dopełnią śliczne kostjumy projektowane przez artystę rzeźbiarza, Aleksandra Czeczotta.

Bilety są do nabycia w kancelarji szkoły Gdańska 94, od 4—8 wieczorem, w dzień popisu przy kasie teatru od godziny 9 rano.

Dział rozrywek umysłowych

Dobre rozwiązania nadesłali:

Grodecki Wacław. Państwowa Szkoła Handlowa Męska. Sypniewska Mela. Bredelówna Janina. Michalska Ada. Jarosz Wł. Błaszczyk Marjan. Nowakowski Roman. Jenne Ernest. Zdziennicki Tadeusz. Kłosowicz. Błażewski Zenon. Piotrowski Tadeusz. Nowosielski Lech. Chwiałkowski Z. Jankowska St. Idowski Jan. Kowalewski Edmund. Klinowski Bolesław. Buhajakówna Władka. Kacprzak Adam. Andrzejewska Zofja. Wróblewski Mieczysław. Popławski Stanisław. Tokarczyk Stanisław. Leslau Jan. Burski Mieczysław. Tomaszewski L. Kawczyńska Maryla. Podhorączyński St., wachmistrz. Korytkowski H. Giegier Eug. Chmielanka Jadwiga. Cholakowska R. Bayer Eugenjusz (zamieścimy). Reszkowska Zofja. Kostrzewski Zygmunt. Pawlak Władysław. Czesna Klara. Rabęcka Helena. Starnowska Zofja. Korzeniowski Ryszard. Gondówna Regina. Kowalewski Edward. Makowska Marja. Grunertówna Irenka. Janio Leon. Białkowski Henryk. Balcarek Antoni. Przybylski Stanisław. Balicki Józef. Hajda Wacław. Nowak Zdzisław. Krata Stefan. Twardowski Zdzisław. Pietraszewski K. H. Koman W. Kubiak Józef (kanonier). Pillowa Marja. Wyraz Jan. Woźniak Leonard. Tomaszewska Krystyna (Bezimienna, Wspólna 13).

Nagrody wylosowali:

I Sypniewska Mela, Sosnowa № 1 — 2 książki.

II Klinowski, Konstantynowska № 5 — 2 bilety do „Czarów".

III Bredelówna Janina, Al. I-go Maja № 52 — 1 książka.

IV Andrzejewska Zofja, Brzozowa № 4 — 2 bilety do „Mimozy".

Nagrody są do odebrania w administracji „Hasła" w środę od 4—7 wieczór.

Za rozwiązanie dzisiejszych zadań redakcja przeznacza 5 nagród.

KUPON
DO DZIAŁU ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

Imię i nazwisko ____________________

Adres ____________________

(Wypełnić i wyciąć)

HASŁO SPORTOWE

Wyścig młodzieży na 25 klm.
Otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi

W dniu 28 kwietnia r. b. odbędzie się uroczystość otwarcia tegorocznego sezonu kolarskiego w Łodzi.

Program uroczystości jest następujący:

Zbiórka wszystkich klubów, należących do Komisji Międzyklubowej Kolarskiej o godz. 8 rano, na placu sportowym S. S. Union, przy u. Przejazd № 7, skąd punktualnie o godz. 8.30 nastąpi wyjazd na rowerach do Rudy Pabjanickiej na nabożeństwo do tamtejszego kościoła. Po skończonem nabożeństwie odbędzie się o godz. 11-ej na trasie Ruda — Rzgów — Kurowice, — 25 klm. wyścig „Młodzików", dostępny dla wszystkich kolarzy, nieposiadających jednakże żadnych nagród za wyścigi kolarskie — na dowolnych rowerach. Pięciu pierwszych zwycięzców otrzyma srebrne, artystycznie wykonane żetony, a następnych kolejnych 10-ciu zawodników, otrzyma żetony pamiątkowe — ufundowane przez K. M. K. Zapisy do wyścigu przyjmowane będą na starcie, za opłatą 1 zł. wpisowego od siodełka i 50 gr. kaucji na otrzymany numer, która to suma zostanie zawodnikowi zwrócona po oddaniu numeru.

Po ukończonym wyścigu, zwycięzcy otrzymają zdobyte nagrody na sali u p. Stefańskiego, gdzie uroczystość zostanie rozwiązania, a biorący w niej udział kolarze, będą mogli przed odjazdem do domu, odpocząć, posilić się i pogawędzić.

Sztafeta kolarska w dniu 3 Maja

Z okazji święta narodowego w dniu 3 maja br. odbędzie się na trasie Praszka — Wieluń — Złoczew — Sieradz — Zduńska Wola — Łask — Pabjanice — Łódź (128 klm.) sztafeta kolarska, zorganizowana przez Komisję Międzyklubową Kolarską w Łodzi w porozumieniu z Woj. Komitetem W. F. i P. W.

Celem sztafety będzie przewiezienie adresu hołdowniczego dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, od ludności zamieszkałej na pograniczu, który zostanie złożony na ręce pana Wojewody, po ukończonym nabożeństwie w Katedrze w dniu 3 maja około godz. 12-ej.

Do adresu powyższego dołączony również będzie adres od 25 klubów i sekcji kolarskich, mających swą siedzibę na terenie Łodzi i należących do K. M. K. Trasa sztafety została podzielona na 7 etapów i zostanie przejechaną przez najlepszych kolarzy łódzkich, którzy niewątpliwie dołożą wszelkich starań, ażeby wyznaczony im teren przejechać w rekordowem czasie i tem samem, zadokumentować swą sprawność i klasę.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
Fala 1395.3

Niedziela, 21 kwietnia.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry wileńskiej.
11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.
12.10 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej.
14.00 Odczyt p. t. „Wędrówki młodego rolnika" — wygł. inż. Stefan Wyrzykowski.
14.20 Odczyt p. t. „Pielęgnowanie roślin w czasie wzrostu" — wygł. inż. Jan Lentz.
14.40 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki.
15.00 Komunikat meteorologiczny.
15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej.
17.30 Odczyt p. t. „Aleksander Fredro" — wygł. prof. Leon Płoszewski.
17.55 Odczyt p. t. „Z przeżyć i dziejów narodu" — wygł. prof. Henryk Mościcki.
18.20 Audycja ludowa literacko-muzyczna p. t. „Wiosna nastaje".
19.00 „Rozmaitości" Występ p. J. Warneckiego.
19.20 Odczyt p. t. „O mieszkańcach i mieszkankach wysp apońskich" — wygł. prof. Bohdan Richter.
19.45 Nadprogram i komunikaty.
19.56 Sygnał czasu.
20.00 „Rozrywki umysłowe" — wygł. por. Cyprjan Jabłonowski.
20.30 Koncert wieczorny. W przerwie komunikat teatrów Miejskich.
21.00 Kwadrans literacki p. Tadeusz Bocheński odczyta fragmenty z Norwida.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Zatarg w fabryce Weintrauba w Pabjanicach

na tle niestosowania obowiązującego cennika

W fabryce Weintrauba w Pabjanicach przy ul. Fabrycznej № 15 wybuchł zatarg na tle niestosowania obowiązującego cennika w przemyśle włókienniczym przez administrację fabryki.

Ponieważ interwencja miejscowego oddziału Związku Chrześcijańskiego nie odniosła skutku, sprawa została skierowana do Okręgowego Związku Chrześcijańskiego w Łodzi, który zwrócił się o interwencję do Inspektora pracy 15 obwodu, p. Okolskiego.

W związku z tem, w dniu wczorajszym p. insp. Okolski udał się do wspomnianej firmy, w celu zbadania sprawy na miejscu.

Jak się dowiadujemy, w firmie Weintraub zatrudnionych jest 150 robotników, którzy, w razie nieuwzględnienia przez firmę ich słusznych żądań, przystąpią do strejku.

Rozłam w PPS na terenie Kalisza

Szereg wybitnych działaczy przystąpiło do Frakcji Rewolucyjnej

Jak się dowiadujemy, z PPS. w Kaliszu wystąpiło trzech wybitnych członków okręgowego komitetu tejże organizacji: radny m. Kalisza, Władysław Jankowski, przewodniczący związku użyteczności publicznej, Franciszek Dąbrowski i Tomasz Hankowski, którzy, nie godząc się z taktyką C. K. W. PPS. w stosunku do rządu Marszałka Piłsudskiego, oraz z uprawianą destrukcyjną antypaństwową robotą, postanowili stworzyć na terenie Kalisza dawną frakcję rewolucyjną PPS.

Na odbytem przed kilku dniami zebraniu organizacyjnem, zainicjowanem przez wyżej wymienionych, w którem wzięło udział kilkudziesięciu członków i sympatyków dawnej frakcji rewolucyjnej PPS., wyłoniono komitet organizacyjny w następującym składzie: F. Dąbrowski, W. Jankowski, G. Gołębiowski, J. Ciesielski, T. Hankowski, Ł. Wojciechowski, J. Rachuciński, Szymański, J. Wojciszewski i W. Minkin.

Do prezydjum weszli: F. Dąbrowski — prezes, W. Jankowski — skarbnik, Głębowski — sekretarz, T. Hankowski — członek prez.

Zebrani postanowili zwrócić się do posła Garbeckiego, cieszącego się zaufaniem mas pracujących, z prośbą o nawiązanie kontaktu z nowopowstałą organizacją w Kaliszu i propozycję wspólnej pracy.

Niektórzy poborowi „mieli szczęście"

„Dziwnym zbiegiem okoliczności" zaliczono ich do nadkontyngentu

Piąty dzień rozpraw przeciwko oskarżonym w aferze poborowej PKU Wieluń

O godz. 9-ej zrana trybunał wojskowy pod przewodnictwem podpułkownika Mitowskiego przystąpił do dalszego badania świadków.

Wielkie poruszenie na sali wywołują zeznania świadka Idy Broderowej, której akt oskarżenia między innemi zarzuca pośredniczenie między poborowymi a władzami wojskowemi w Wieluniu, przy zwalnianiu z poboru.

Za przestępstwo powyższe Broderowa będzie odpowiadać przed sądem cywilnokarnym, zaś w obecnej rozprawie występuje ona w charakterze świadka.

Otóż w myśl aktu oskarżenia sądu wojskowego Broderowa miała rzekomo w porozumieniu z innymi „macherami" występującymi również w obecnej sprawie niejakim Fajfrem i Konem, przekupywać władze PKU. w Wieluniu, z czego ciągnęła zyski.

Na zapytanie przewodniczącego, czy zna ona Fajfra i Kona, oświadczyła, że tego ostatniego wogóle nie zna, Fajfra zaś jedynie z widzenia.

Następnie zeznaje świadek Fuks, również poborowy 1906 rocznika. Zeznaje on, że pewnego razu był on u „machera" Kona i pytał się go, czy nie mógłby go zwolnić z wojska.

Kon wówczas oświadczył mu, że nie jest to trudnem do przeprowadzenia, mu si jednak to kosztować 1200 złotych.

Dzięki jednak zbiegowi okoliczności świadek został zaliczony do ponadkontyngentu, przez co zaoszczędził sobie dużo pieniędzy.

W trakcie tego przewodniczący odczytuje zeznania jego, złożonew swoim czasie u sędziego śledczego, gdzie stwierdził, że Sender Fuks i Szmulewicz za pośrednictwem Broderowej dali jakąś sumę pieniędzy dla pułkownika Rogalskiego, w celu zwolnienia ich z wojska.

Świadek przytem zmieszał się i na zapytanie przewodniczącego, czy było tak, oświadczył, że nie przypomina sobie. Wobec tak jaskrawych kolizji pomiędzy zeznaniami świadka Fuksa u sędziego śledczego, a na rozprawie, prokurator zapytuje się świadka, czy nie namówił go ktoś obecnie do zmiany swych zeznań.

Świadek kategorycznie zaprzecza temu.

Świadek Moszek Benedykt zeznaje, że stawał jako rocznik 1904 do poboru w Wieluniu, po jakimś czasie, gdy został ten był już wcielony do wojska, zwrócił się do P. K. U., aby dowiedzieć się, dlaczego los ten również i jego nie spotkał. Odpowiedziano mu wówczas, ażeby przyszedł po kilku tygodniach i gdy po pewnym czasie faktycznie się zjawił, został powiadomiony, że przydzielono go do ponadkontyngentu.

Przyczem stwierdza świadek, że nigdy się o to nie starał, jak również nie płacił za to. Tu przewodniczący stwierdza sprzeczność w zeznaniach z posiadanemi dokumentami, w których jest powiedziane, że świadek Benedykt był przydzielony do 60 p. p., poczem został on z ewidencji wykreślony i zapisany do nadliczbowych.

Zaprzecza on znajomość z Broderową, Fajfrem i Konem.

Następnie zeznawało jeszcze kilku poborowych, którzy również byli zaliczeni do ponadkontyngentu, jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności. Nie przyznali się oni jednak, ażeby mieli starać się o to i dawać za te ułatwienia łapówki.

Na tem rozprawy w dniu wczorajszym odroczono do poniedziałku rano.

Wino Naświetlone Lecznicze

TOKAJ WITAMIN



MEDICINAL

pat. Nr. 76-25.

Wzmacnia organizm, zbawienny dla rekonwalescentów i przeto niezbędny w każd. domu

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i składach win.

Złodzieje nie próżnują

Z mieszkania Kligiera Noecha przy ul. Skwerowej № 13 skradziono 100 zł. gotówką, oraz złoty zegarek i bransoletkę, wartości 500 zł.

W dniu wczorajszym do sklepu owocarni Gintera Edwarda przy ul. Piotrkowskiej № 155 dostali się przy pomocy urwania kłódki złodzieje, którzy skradli pomarańczy i różnych owoców na sumę 1.800 zł., oraz 200 zł. w gotówce.

Z mieszkania Antosik Heleny przy ul. Chłodnej № 7 skradziono garderobę wartości 300 zł.

Z mieszkania Lermana Emila przy ul. Zawadzkiej № 24 skradziono bieliznę, wartości 1000 zł.

Z mieszkania Grosman Gondy przy ul. Żeromskiego № 17 skradziono bieliznę wartości 650 zł.

Pilcerowi Moszkowi skradziono w domu modlitwy przy ul. Żeromskiego № 1 futro na lirach, wartości 500 zł.

W dniu 19 b. m. między godz. 14 a 15 z podwórza firmy „Karol Kroning i Ska" przy ul. 6-go Sierpnia № 5 nieznani sprawcy skradli 2 skrzynie przędzy białej zewiotowej, wartości 2.500 zł.

Wykolejenie się wagonów

W dniu 17 b. m. o godz. 20 min. 20 w obrębie stacji Kamieńsk na 134-ym kilometrze, z będącego w biegu pociągu towarowego № 275 wykoleiły się dwa wagony, naładowane drzewem, powodując zniszczenie toru na przestrzeni 85 metrów. Ruch kolejowy odbywał się przez pewien czas na jednym torze. Wypadku z ludźmi nie było. Wykolejenie wagonów nastąpiło z powodu wadliwego załadowania drzewa.

Podwójne samobójstwo

W dniu 19 b. m. o godz. 23 min. 20 na torze kolejowym Łódź-Fabryczna na 3-cim kilometrze od Łodzi w kierunku Widzewa, nieopodal parku 3 Maja, dwie robotnice fabryczne: 17-letnia Marja Sobotówna, zam. przy ul. Rokicińskiej № 14 i 18-letnia Jadwiga Solecka, zam. przy ul. Wysokiej № 36 w Łodzi po napiciu się w celu samobójczym esencji octowej, rzuciły się następnie pod idący pociąg osobowy.

Sobotówna poniosła śmierć na miejscu, Solecka zaś uległa złamaniu prawego obojczyka i poranieniu głowy.

Solecką w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyna rozpaczliwego żroku robotnic nieustalona.

Przyjmowanie kandydatek do Miejskiego Sem. Żeńskiego

Podania kandydatek na 1-szy kurs Miejskiego Seminarjum Żeńskiego im. A. Szycówny przyjmuje kancelarja Seminarjum ul. Zagajnikowa 54) od dnia 1 do 15 maja r. b. włącznie, w godzinach urzędowych od 10-ej do 13-ej.

Do podania winny być załączone następujące dokumenty: 1) życiorys, napisany własnoręcznie przez kandydatkę, 2) świadectwo szkolne, 3) metryka, 4) świadectwo powtórnego szczepienia ospy względnie karty zdrowia.

Do Seminarjum mogą być przyjęte słuchaczki zupełnie zdrowe i bez żadnych wad fizycznych.



— Ładnie się sprawujesz. Słyszałem że masz zapłacić karę sądową za pobicie żony. Ile?

— 10 złotych 40 groszy?

— Za co te 40 groszy?

— Nie wiem. Ale sądzę, że to podatek od rozrywek.

Z ŻYCIA STOW. ROB. CHRZEŚĆ.

Dziś, t. j. w niedzielę, odbędą się zebrania w następujących oddziałach Stow. Rob. Chrześć.: o godz. 5 po poł. w pierwszym, o godz .5.30 po poł. w drugim terminie Walne Roczne Zebranie na Widzewie prz yul. św. Józefa 11; o godz. 5 po poł. pogadanka na Dąbrówce przy ulicy Rzgowskiej.

ROCZNE ZEBRANIE SPÓŁDZIELNI „POSIEW".

Roczne Ogólne Zebranie członków Spółdzielni Robotników Chrześcijańskich „Posiew" odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek, dn. 22 b. m. o godz. 7 wiecz. w pierwszym, o godz. 8 wiecz. w drugim terminie w Domu Ludowym, przy ul. Przejazd 34.

CIERNISTA DROGA KSIĘŻNICZKI WORONCEW

To, co straciło w przepaść Rosję: pijackie orgje bestjalskiego chłopa-Rasputina, który rządził państwem.

W rolach głównych: **Włodzimierz Gajdarow, Grzegorz Chmara, Mary Kid i in!**

Pieśni rosyjskie odśpiewa znakomity tenor p. ULLAS.

Jutro premjera

Kino SPÓŁDZIELNIA.

KINO TEATR



Dziś i dni następnych!

Wielki epos morski!

Epopea miłości i korsarstwa

Niezwyciężona fregata

Dramat w 14 aktach

Reżyserji JAMESA CRUZE

W rolach głównych:

Estera RALSTON
Charles FARRELL
George DANEROFT
Wallace BEERY.

NASTĘPNV PROGRAM:

Wołga, Wołga...

PARASOLE I GETRY poleca z własnej — — wytwórni **KADYNSKI** Nawrot 20, tel. 35-74.

BAZAR DZIECIĘCY PIOTRKOWSKA 82 w podw.

Poleca: NA SEZON WIOSENNY Paletka dla dziewcząt i chłopców, SUKIENKI wełniane, aksam, crep-de-chin, ubranka wełniane, aksam, jedw. Bielizna. Fartuszki. BOGATY WYBÓR MUNDURKÓW dla uczniów i uczenic.

TANIO! ELEGANCKO! DOGODNE WARUNKI!

ROWERY wszechświatowej sławy „Brenabor" oraz różnych marek krajowych i zagranicznych

Patefony, Płyty w dużym wyborze

polecają na RATY

Kokoszko i Borysewicz
ŁÓDŹ
6-go sierpnia Nr. 3. 1539

NA RATY Żadnych procentów nie dolicza się!

od 5 złotych tygodniowo

GARDEROBĘ: DAMSKĄ MĘSKĄ I DZIECINNĄ

JEDWABIE, KOŁDRY, TOWARY i OBUWIE

Uwaga: wszelkie artykuły na miejscu!

w wielkim wyborze poleca

P. CZERNIŁOWSKI
WSCHODNIA 72 — FRONT, PIĘTRO FELEFON 71-23

LUNA PARK

PRZY UL. NARUTOWICZA róg Tramwajowej czynny cały dzień



Rowery i części oraz gramofony i płyty na dogodnych warunkach poleca

MAKS HOFFRICHTER, Piotrkow. 134.

Budowa i reperacja rowerów i motocykli Emaljowanie ram i niklowanie części. —

ZAWIADOMIENIE!

Niniejszym zawiadamiamy, iż z dniem 25 b. m. t. j. w czwartek, otwieramy na ogólne żądanie p. p. kolegów sp. Kursa Wieczorowe, czesania, ondulacji i farbowania pod wybitnym kierunkiem siły zawodowej.

ul. Sienkiewicza Nr. 15, II p.

N. P. Kursa rozpoczyna się dla początkujących i dokształcających.

P. S. Proszę o wcześniejsze zapisywanie się gdyż, ilość ograniczona.

Starszy Cechu: St. Darski.



FABRYKA LUSTER i WYTWÓRNIA MEBLI

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDZ, ul. Zachodnia 22, tel. 78-11

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaż NA RATY i ZA GOTÓWKĘ.

STENOGRAFJI polskiej i niemieckiej

wyucza HENRYK BERMAN

ul. Przejazd 19. Tel. 36-05 972

Zapisy codziennie od 3-ej do 5-ej po południu.

UWAGA: W dniu 20 b. m. rozpoczynam ostatni przedwakacyjny kurs stenografji polsk. i niem. (przyśpiesz.)

Do akt Nr. 541, 542 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XV rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1929 r. od godziny 10-ej rano w domu Nr. 257 przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Karola i Anny małż. Kwaśniewskich, składających się z mebli, oszacowanych na zł. 1335.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt Nr. 1640 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XV rewiru: zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 275, przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Salomona i Geni małż. Altman, składających się z mebli, oszacowanych na zł. 1075.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt Nr. 653, 654 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XV rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1929 r., od godz. 10 rano w domu Nr. 257 przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Karola i Anny małż. Kwaśniewskich, składających się z lodowni i aparatu do piwa, oszacowanych na zł. 500.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Nr. 561 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XV rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej 3 na zasadzie 1030 art. Post. cyw., ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 226 przy ulicy Wólczańskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Seweryna i Janiny Andrzejewskich, składających się z mebli, oszacowanych na zł. 825.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt Nr. 802 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 maja 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Wschodniej 51 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka Kurca i składających się z pięciu sztuk towaru spodniowego, oszacowanych na sumę Zł. 480.

Łódź, d. 20 kwietnia 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Do akt Nr. 373 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 maja 1929 r. o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 68 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eljasza Rozenblatta i składających się z dziesięciu warsztatów tkackich i szlauchszpulmaszyny, oszacowanych na sumę Zł. 4.500.

Łódź, dn. 20 kwietnia 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski

Do akt N. 1460 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 maja 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 49, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Bajrycha Deresza i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 450.

Łódź, dn. 20-go kwietnia 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Do akt Nr. 777 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 maja 1929 r. od godziny 10 rano w Łodzi, przy ulicy Wschodniej 51 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka Kurca i składających się z sześciu sztuk towaru na spodnie, oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 18-go kwietnia 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Do akt. Nr. 818 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 maja 1929 r. o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Wschodniej 51, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka Kurca i składających się z towaru oszacowanych na sumę zł. 900.

Łódź, dn. 18 kwietnia 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski

Do akt. Nr. 851 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 29 maja 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego Nr. 49 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mordki Mendla Kona i składających się z pianina, oszacowanych na sumę zł. 1500.

Łódź, dnia 18-go kwietnia 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Sprzedaż

starych gazet po cenach konkurencyjnych, Trompkowski. Składowa 23. 799

Do akt Nr. 1430 1928 r.

Ogłoszenie

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 maja 1929 r. o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piramowicza 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Szymkiewicza i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 780.

Łódź, d. 20 kwietnia 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski

Do akt Nr. 725 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 maja 1929 r. od 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Prez. Narutowicza 20 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy Restaurant „Oaza„ i składających się z fortepianu, oszacowanego na sumę zł. 1500.

Łódź, dn. 18-go kwietnia 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Tylko za 375 zł.

Tylko w firmie **POLSKIE RADJO**

Inż. KRZYŻANOWSKI i S-ka

Andrzeja Nr. 4

Otrzymasz kompletny aparat 3 lampowy wraz z lampami baterją, akumulatorem, głośnikiem, częściami i anteną.

Własna siedziba

Place letniskowe porośnięte lasem sosnowym 40-letnim jeden kilometr od miasta Poddębic przy stacji kolei i szosie są do sprzedania na dogodnych warunkach po 70 groszy za mtr. kwadr. Na miejscu można nabyć kamień budowlany dziesieć razy tańszy od cegły. Wiadomość w Poddębicach u Grabiszewskiego, ulica Sworawska. 827

Potrzebni chłopcy

do sprzedaży i roznoszenia gazet. Wiadomość w Administracji Hasła

LUNA

Dziś i dni następnych!

Ostatnie słowo realizacji, gry, wystawy i kinotechniki!

Natchnione arcydzieło znakomitego B. A. Duponta

ŚWIAT NOCY (Piccadilly)



Potężny dramat współczesny według słynnej powieści A. Bennetta

W roli głównej: genjalna chińska tragiczka **ANNA MAY WONG**

Głośny na cały świat taniec **„Dreszcz Piccadilly“** wyk. słynna tancerka **Gilda Gray (M. Michalska)**

Wspaniała ilustracja muzyczna w wykonaniu wielkiej orkiestry symfon. pod dyrekcją **Teodora Rydera.** Początek przedst. o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł., ostatniego o 10-ej wiecz. Ceny miejsc na pierwszy seans od **1 zł.**, w sob. i niedz. od 12—3 pp., wszystkie miejsca po **50 gr. i 1 zł.**

Na raty i za gotówkę!

Fabryka luster, stolarnia i niklarnia



Wielki wybór MEBLI, trem, toalet i luster wiszących.

Przyjmuje się do niklowania i srebrzenia platery, wszelkiego rodzaju sprzęty domowe, chirurgiczne, rowerowe i t. p.

Przedsięb. robót szklarskich i sprzedaż szyb

Jan Candryk, Łódź

ul. Piotrkowska 255. Główna 11, tel. 59-03

Fabryka, Łomżyńska 14.

Hallo! Tu mówi Poznań!

Na przeciąg Wystawy Krajowej w Poznaniu odstąpię 3 pokoje (Kat. 2) umeblowane ze światłem elektrycznem, łazienką na pierwszem piętrze, blisko terenu wystawowego.

Adres: Poznań — Jeżyce, ul. Samarzewskiego Nr. 38, Działoszyńska. Telefon 65-27.

---

60 stacyj nadawczych otrzymasz na naszym aparacie **RADJO** 5 lampowym „Ultravox“ z lampą ekranową tylko za **700 zł.** (bez lamp). Ustawiamy aparaty na próbę BEZPŁATNIE.

POLSKIE RADJO

Inż. Krzyżanowski i S-ka

940 **ul. Andrzeja Nr. 4**

Posiadacze rowerów!

Wasze niemodne lub połamane ramy przerabiam na najnowszy fason francuski oraz odświeżam i nikluje po cenach przystępnych. Wykonanie solidne i szybkie. 950

L. TALER

ul. Główna 36, tel. 50-42 lub Bałuty Engla 8, (przy Aleksand.) Przyjmuje się wszelkie części do spawania na poczekaniu.



ROWERY gwarantowane **PARLOFONY**

na RATY poleca **SYMPHONTA**

30 Konstantynowska Tel. 75-13 30

Największy wybór mebli

od najskromniejszych do luksusowych znajdziesz tylko

W magazynie mebli Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów w Łodzi, Sp. z ogr. odp.

Narutowicza 45 — tel. 60-02

STALE NA SKŁADZIE:

kompletne urządzenia mieszkań, jak również pojedyńcze **meble** jako to: **urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe i t. p.**

Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

Długoletnia gwarancja

ZARZĄD



Zakład Zegarmistrzowsko-Jubilerski

JAN CHMIEL

ul. Piotrkowska 100, tel. 25-35

Najlepiej wykonywa reperację najrozmaitszych zegarów biurowych fabrycznych, elektrycznych, kontrolnych, antyków, wieżowych (nowe wstawia) jak również zegarki bijące chronometry, chronografy, sztopery i wszelkie najprecyzniejsze zegarki damskie, szybko, tanio i solidnie na każde żądanie we własnej pracowni pod osobistem nadzorem Firma egzystuje od 1912 r.

Radjoaparaty i części do budowy polecamy po najtańszych cenach i najdogodniejszych warunkach. Dobry 3-lampowy aparat bez akcesorji tylko140 zł., ładowanie akumulatora zł. 1.50 gr. **Uwaga!** Przerabiamy tanio stare aparaty na najnowsze typy.

Łódzkie Tow. Radjowe, Piotrkowska 107

BURCHARDT i OLEJNIK

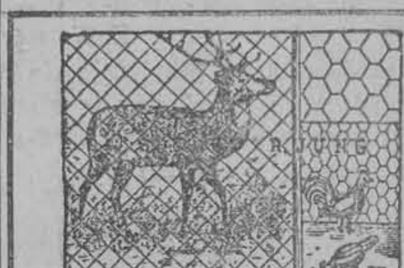
Dr. med.

STUPEL

Szkolna 12.

Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena **(egzematy nowotwory złośliwe)**

Przyjmuje od 6—9 wiecz., w niedziele od 3—6 po południu.



Druciane Parkany, Plecionki, Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz“ do robót betonowych

we wszystkich metalach wyrabia i poleca

RUDOLF JUNG

ŁÓDŹ, Wólczańska 151, telef. 28-97.

Dr. med. Bogusławski

leczy naturalną bezlekarstwową metodą **kręgarstwa** choroby, nerwowe (niemoc płciowa, astma), przemiany materji (reumatyzm) i kobiece.

Godziny przyjęć od 5-ej do 8-ej.

ul. NAWROT Nr. 2, pierwsze piętro, trzecie brama.

944

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów

ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. od 11 — 12 i 2 — 3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Niemoc płciowa i Konsultacje z neurologiem i urulogiem

Gabinet Światło-Leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna po[illegible]alnia dla kobiet

POR[illegible]A 3 zł.

Dr. med. Niewiażski

ul. Andrzeja 5, tel. 59-40

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe i niemoc płciowa Elektryzacja. Naświetlanie lampą kwarcową. Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8—10 r. i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1 r.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

ELEGANCKIE PANIE!

zaopatrują się już na sezon **w wiosenne palta**

w magazynie wykwintnej konfekcji damskiej

Z. GLIKSMAN, Główna 1 (róg Piotrkowskiej)

Sprzedaż na raty i za gotówkę!

DOKTÓR

WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25. Tel. 26-87

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową. Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, i 4—8 w niedziele i święta 9—1

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

DR. HELLER

Choroby skórne i wener.

ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp.

Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Magazyn wykwintnego obuwia



W. GÓRSKI

ŁÓDŹ

ul. Sienkiewicza 31

Poleca eleganckie obuwie najnowszych fasonów.

Firma kilkakrotnie dyplomowana. Własny wyrób. Ceny umiarkowane.

UWAGA: Wielki wybór obuwia dziecinnego i dla młodzieży szkolnej

1426

LUSTRA

wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca

FABRYKA LUSTER

Oskar Kahlert

ŁÓDŹ, ul. Wólczańska 109.

Telefon 30-08.

Dr. med.

RÓŻANER

Dzielna 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 1449

Akuszerka

G. Salimonowa

ul. Szkolna 12

Przyjmuje zamówienia.

KINO
MIMOZA
Kilińskiego 178.

Dziś i dni następnych!

KSIĄŻĘTA NA WYGNANIU (Mary Lu)

MOTTO: Pośród dostatków można być nędzarzem.

Dramat życiowy w 12 akt., na tle prawdziwego zdarzenia, Interesujące przygody księżniczki rosyjskiej, którą wygnała z ojczyzny pożoga bolszewicka.
W rolach głównych: Nasza rodaczka ulubienica Publiczności **LYA MARA, K. Samborski, F. Louis Lerch, J. Mierendorf.** Do powyższego obrazu został zaangażowany chór rosyjski, który odśpiewa pieśni rosyjskie.

Następny program: **„Ojcze"**

Fabryka mebli trzcinowych i bambusowych oraz wyrobów koszykowych i koszy dla fabryk
Rudolf Gall właść. **St. NOWAK**
ŁÓDŹ, ul. Nawrot 4. Telefon 36-71
Nagrodzona 4-ma medalami zagranicznemi i dyplomami krajowemi
Na letniska! po cenach zniżonych poleca: meble trzcinowe i wiklinowe od skromnych do najwykwintniejszych leżaki, koszyczki do robót oraz wszelką galanterję.
Nowość! Ozdobne nieprzemakalne parasole ogrodowe, w dużym wyborze. 989
SPECJALNOŚĆ: Kosze dla fabryk i oprawa tac.

FOTOGRAFUJCIE SIĘ
gdzie tanio i dobrze
TYLKO
u „Zjednoczonych Fotografów"
Łódź, ul. Narutowicza 13. :-:-:-: Telefon 25-00.

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografji m. biust Zł. 3
6 Pocztówek retuszowanych cała figura „ 5
6 Fotografji gabinetowych cała figura „ 15
1 Portret duży rozmiar 40x50 cm. z nat. cała figura „ 15

UWAGA:
Dl p. p. Amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne.
Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.
Zakład czynny bez przerwy od 9-ej do 7-ej wiecz.
Agentów firma nasza nie wysyła.

Cech Mistrzów Pończoszników i Dziewiaży w Łodzi
W sobotę, dnia 27 kwietnia korporacja nasza obchodzi
JUBILEUSZ 100-LETNIEGO ISTNIENIA
z programem następującym:
Godz. 8.30 rano. Zbiórka zaproszonych przedstawicieli Władz delegacyj pokrewnych zawodów ze sztandarami, oraz wszystkich członków i zaproszonych gości w lokalu Tow. Rzem. „RESURSA" w Łodzi, ulica Kilińskiego 123.
„ 9 rano. Wymarsz do kościoła św. Krzyża.
„ 10 rano. Nabożeństwo.
„ 10.30 rano Nabożeństwo w kościele ewangelickim Św. Trójcy.
„ 12 w poł. Powrót do lokalu Straży Ogniowej 1-go Oddziału przy ul. Konstantynowskiej Nr. 4.
„ 12.30 w poł. a) Powitanie gości.
b) Sprawozdanie ze 100-letniej działalności Cechu.
c) Przemówienie okolicznościowe,
BANKIET.
O godzinie 9-ej wieczorem Zabawa Taneczna dla członków i ich rodzin, oraz zaproszonych gości. 851


ZAWIADOMIENIE.
Wpierwszorzędnym zakład. fryzjerskim damskim i męskim
M. KUPKI, POŁUDNIOWA 12
CENY ZOSTAŁY OBNIŻONE:

Salon damski:
Strzyżenie Pań . . . Zł. 0.80
Strzyżenie szczennic . . Zł. 0.60
Wodna andulacja od . Zł. 1.—
Mycie głowy wraz z elek. suszeniem włosów . . Zł. 1.—

Salon męski:
Golenie . . . . gr. 40
Strzyżenie . . . . . . „ 80
„ chłopców . . . . „ 50
Mycie głowy . . . . . „ 50
Elektr. masaż . . . . . „ 50
Manicure . . . . . . „ 70

Salon damski prowadzony jest pod kier. wybitnego fachowca p. **Franciszka** b. współpracownika firmy Radoszycki

Na nadchodzący sezon budowlany
Żelazo konstrukcyjne,
Belki żelazne,
Cement,
Wapno,
Tekturę smołowcową (papę),
Smołę
i wszelkie artykuły wchodzące w zakres budownictwa poleca ze składu i wagonowo
„ELIBOR"
Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowa
Ł. J. BORKOWSKI
w Łodzi, ul. Kilińskiego 70, telefon 4-94.

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rznięcia szkła poleca po cenach niskich
J. OLEJNICZAK, ŁÓDŹ, Główna 14 990
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

WSZELKI BÓL GŁOWY USUWA

ZNAKOMICIE „SOWA"
Wyrobu laboratorjum przy aptece ST. HAMBURGA i S-ki, w Łodzi, ul. Główna 50.
Wystrzegać się naśladownictw.

LECZNICA
lekarzy specjalistów
przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryczna, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.
Porada 4 zł.
Poradnia dentystyczna i wenerologiczna dla chor. skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej **3 zł.**
1402

SKŁAD APTECZNY i PERFUMERJA
LUCJANA DRYLA
ŁÓDZ
Pomorska 31. Tel. 9-44
Poleca po najniższych cenach materjały apteczne i kosmetykę

Nasiona
Warzywne, pastewne i **Kwiatów** pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych pierwszej jakości do nabycia w składzie aptecznym
B. PILC
Łódź, Plac Reymonta 5-6 (Górny Rynek).

Wszelkie
Zioła lecznicze
poleca APTEKA
D-ra Farm.
R. Rembielińskiego
w ŁODZI, ul. Andrzeja Nr. 28 telefon 49-91.
UWAGA: Apteka przyjmuje mocz do analizy.

Baczność!
Bocian się zbliża
czy masz już bieliznę niemowlęcą
Do nabycia u
I. FRYMERA
Piotrkowska 75
Filja: Piotrkowska 148


Ogłoszenia drobne

Nauka

Student wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Starszym i zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Ratuje zagrożone promocje. Gdańska 23 m. 2, front, I piętro. 853

Kupno i sprzedaż

Biżuterja zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa". Piotrkowska 123, w podwórzu.

Drzewka i krzewy owocowe, ozdobne konifery i t. p. poleca z własnych szkółek, Staiński, Łódź - Brus-Zdrowie. 852

Pianina, fortepiany, fisharmonje najtaniej sprzedaje na raty Chodkowski, Sienkiewicza 25. 858

Biżuterję kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu.

Sprzedam plac 30x40 łokci, ul. Słowackiego Nr. 13 (Chojny). Wiadomość Łódź, ulica Przejazd 88, Tomaszewski.

Rower nowy tanio do sprzedania, Kielma 27 u właściciela sklepu. 855

Meble Sypialnia dębowa, luksusowa, stylowe garderoby, szafy, łóżka pojedyńcze i komplety sprzedaje i zamienia. Stolarnia, ul. Warszawska 16, przy Napiórkowskiego.

Wszystko co zechcesz na raty od 5 zł. tygodniowo bez żadnych procentów, nabyć możesz u Eilenberga ul. Zawadzka 15.

Furgon piekarski na gumach i oliwnych osiach do sprzedania, Kilińskiego 122, Gajewski. 850

Wolne posady

Potrzebna zdolna chemiczarka do pralni chemicznej od zaraz. Zgłoszenia firma W. Grochowina, ulica Sienkiewicza 34. 988

Różne

Garaż poszukiwany w centrum miasta. Zgłoszenia przyjmuje „Hasło Łódzkie" Piotrkowska 15

Krawcowa przyjmuje do nauki kroju i szycia a także zasadniczych rysunków oraz modelowania, bielizny męskiej, damskiej, mierzenie i pasowanie. Opłata tygodniowa Zł. 4. Ul. Wspólna Nr. 10, przy Zgierskiej u p. Zając. 859

Przyjmę panów na mieszkanie, Radwańska 44, m. 27.

3 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią są do wynajęcia w nowym domu w Radogoszczu Wiadomość ul. Zawiszy 17, tel. 72-11 godz. 1—3. 857

LUSTRA TREMA

NA ŻĄDANIE NA SPŁATĘ!
FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZKŁA
ALFRED TESCHNER
ŁÓDŹ, JULJUSZA 20
RÓG NAWROT / TEL. 40-61
390

CENY PRENUMERATY:
W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10
Zamiejscowa „ „ „ „ „ 5.—
Zagraniczna „ „ „ „ „ 8.—
Odnoszenie do domu . . . . . . „ „ 0.40
Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:
Na I-ej stronie 50 gr. za wiersz milimetr. 1 łam (strona 4 łamy)
W tekście 40 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Za tekstem 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nekrologi 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Zwyczajne 8 „ „ „ 1 „ „(10 łamów)
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Żuczkiewicz.**